# Stenograficzne Sprawozdania
## galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

## 39. posiedzenie 3ciéj sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 28. Lutego 1866.

**Treść:** Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Udzielenie urlopu pp. Bocheńskiemu, Trocharowskiemu, Gutowskiemu i Kulczyckiemu. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Petycya gminy miasta Rzeszowa o nadanie osobnego statutu gminnego, odesłana na wniosek p. Zbyszewskiego do komisyi dla statutów miejskich. — Interpelacya p. Żuka-Skarszewskiego do c. k. Komisarza rządowego w sprawie funduszu zapomogi dla gmin podtatrzańskich. — Przedłożenie wniosku ks. Trzeszczakowskiego co do budowy nowych gościńców kosztem kraju. — Wniosek ten odesłany do komisyi administracyjnej. — Rezultat wyboru 5ciu członków dla wzmocnienia komisyi petycyjnej. — Sprawozdanie komisyi funduszowej w przedmiocie funduszów indemnizacyjnych. — Wnioski komisyi. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Dyskusya specyalna. — Motywa według wniosku komisyi przyjęte. — Pierwszy ustęp wniosku komisyi bez dyskusyi przyjęty. — Poprawka p. Zyblikiewicza poparta. — Przemowy pp. Kraińskiego i Krzeczunowicza za wnioskiem komisyi. — P. Zyblikiewicz cofa swoją poprawkę. — Punkta 1., 2. i 3. wniosku komisyi przyjęte. — Poprawka p. Koczyńskiego do punktu 4. — Poprawka p. Zyblikiewicza. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Poprawki pp. Koczyńskiego i Zyblikiewicza przyjęte. — Zakończenie II. według wniosku komisyi przyjęte. — Trzecie czytanie i ostateczne uchwalenie wniosku w przedmiocie funduszów indemnizacyjnych. — Wniosek Wydziału krajowego o usunięcie rubryki „wydatków na podwody" z budżetu krajowego, odesłany na propozycyę p. Laskowskiego do komisyi budżetowej. — Wniosek p. Rydzowskiego o zmianę porządku dziennego po wątpliwym rezultacie głosowania cofnięty. — Pierwsze czytanie wniosku p. Lipczyńskiego o policyi sanitarnej. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do Wydziału krajowego. — Pierwsze czytanie wniosku p. Tarczanowskiego o ulgę dla mieszkańców górskich obwodu sanockiego i samborskiego. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek odesłany do komisyi administracyjnej. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

---

Początek posiedzenia o godzinie 11½ przed południem.

Obecnych posłów 130.

Przewodniczący: Marszałek krajowy Xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. K. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Kulczycki, Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Jest już dostateczna liczba pp. posłów, — więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Paszkowski (odczytuje protokół z 38. posiedzenia).

Marszałek. Czy ma kto co przeciwko protokółowi? P. Skarszewski ma głos.

P. Żuk-Skarszewski. W protokóle jest zamieszczonem, że ustęp IIgi wniosku komisyi w sprawozdaniu propinacyjnem postawionego, został uchwalony, tymczasem ten IIgi ustęp odpadł w skutek poprawki p. Ludwika Wodzickiego, która została przyjętą. Ten drugi ustęp wniosku komisyi, który odpadł, zaczyna się (czyta): „Dopóki zaś bliższe rozporządzenia w tej mierze nie będą wydane, aby wstrzymano się z dalszem udzielaniem koncessyj na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych."

Sekretarz Paszkowski. W miejsce ustępu IIgo wniosku komisyi przyjęto poprawkę hr. Lud. Wodzickiego, która brzmi, (czyta):

Art. II. „Dopóki zaś bliższe rozporządzenia w tej mierze nie będą wydane, aby wstrzymano się z dalszem udzielaniem koncesyj na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych. Aby...

Poseł Żuk-Skarszewski. Właśnie to wszystko odpadło i nie należy już do uchwały, w skutek przyjętej poprawki posła Wodzickiego.

Sekretarz Paszkowski. Więc art. II. uchwały poczyna się dopiero od tego: „Aby konsensa" — czy tak?

Poseł Żuk-Skarszewski. Tak jest, — od tego.

Marszałek. Więc według tego będzie protokół sprostowany.

Sekretarz Paszkowski. A zatem tak będzie brzmiało miejsce odpowiednie: Numer IIgi wniosku komisyi jest usunięty, a natomiast umieszczono poprawkę p. Ludwika Wodzickiego, która jest następująca: (czyta):

„II. Aby konsensa na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych nie tylko z pominięciem dotychczasowych przepisów o szanowaniu prawa propinacyjnego (Art. VIII. pat. z d. 20. Grudnia 1859.) a zatem z naruszeniem wyłącznego prawa właścicieli propinacyi, lecz nawet bez uwzględnienia stosunków miejscowych (§. 18. ustawy zarobkowej), już udzielone, jak najspieszniej cofniętemi były, a udzielanie podobnych koncesyj w ogóle na przyszłość zaniechanem zostało". Czy tak?

Poseł Żuk-Skarszewski. Dobrze.

Marszałek. Zresztą co do protokółu — czy kto jeszcze żąda głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, więc protokół jest przyjęty.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki. Ośmiodniowy urlopy od xięcia Marszałka otrzymali posłowie: pp. Bocheński, Trochanowski, Gutowski i Kulczycki.

Komisya administracyjna odbędzie posiedzenie dzisiaj o godzinie 6. w sprawie drogowej.

Dalszy ciąg petycyj do dnia 28. Lutego wniesionych do Sejmu (czyta):

1656. Miasto Rzeszów, przez posła Zbyszewskiego, o udzielenie osobnego statutu.

1657. Piwowar Antoni, przez posła x. Stępka, o niesłuszną opłatę z gruntu.

1658. Gminy Trześniów i Buków, przez posła x. Stępka, o sprzedanie im gruntów dworskich, lub o wieczystą dzierżawę.

1659. Gmina Denysów, przez posła hr. Gołuchowskiego, o zapomogę.

1660. Gmina Chocimirz, przez posła hr. Gołuchowskiego, o zapłatę za robociznę przy gościńcu.

1661. Magistrat miasta Przeworska, przez posła Zyblikiewicza, o pozostawienie tamże urzędu powiatowego.

1662. Właściciele większych i mniejszych posiadłości, xięża obojga obrządku i przemysłowcy obwodu sanockiego, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o zmianę projektu rządowego co do podziału terytoryalnego obwodu sanockiego.

1663. Kowalewski Adam, właściciel dóbr Bircza, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, ofiaruje bezpłatne pomieszczenie urzędu powiatowego na lat sześć w razie przeznaczenia siedziby urzędu tamże.

1664. Właściciele posiadłości większych i przedsiębiorstw gorzelnianych obwodu sanockiego, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o zmianę sposobu obliczenia podatku gorzałczanego dla gorzelń galicyjskich.

1665. Mieszkańcy obwodu sanockiego, przez posła Ludwika Skrzyńskiego, o uwolnienie testamentów od opłat stemplowych.

1666. Właściciele posiadłości dworskich i gminy powiatu podhajeckiego i miasto Podhajce, przez posła Kabata, o pozostawienie w Podhajcach urzędu powiatowego.

1667. Przedmieścia grodeckie, przez posła x. Treszczakowskiego, o uwolnienie od konkurencyi do drogi z Zimnowody do Hoszan.

1668. Właściciele posiadłości dworskich, przez posła Koczyńskiego, o siedzibę urzędu powiatowego w Podgórzu.

1669. Gmina Hołotki, przez posła x. Kaczałę, o zapomogę.

1670. Gmina Toki, przez posła x. Kaczałę, o zapomogę.

1671. Gmina Siemuszowa, przez posła Łapiczaka, o pożyczkę.

1672. Gmina Strzeliska, przez posła Czajkowskiego, o przyłączenie do powiatu bobreckiego.

1673. Gminy Dobra, Łodzina, Hłomcza i inne, przez posła Rusieckiego, o przyłączenie do powiatu sanockiego.

1674. Gminy Lesczawa, Leszczawki i inne, przez posła Rusieckiego, o przyłączenie do powiatu sanockiego.

1675. Gminy Ułucz i Hroszówka, przez posła Rusieckiego, o przydzielenie do powiatu sanockiego.

1676. Wierzbicki, właściciel dóbr Kutkorz z przyległościami, przez posła Gnoińskiego, o przyłączenie do powiatu buskiego lub złoczowskiego.

1677. Gmina Wołków, przez posła x. Szwedzickiego, w sprawie pastwiska zwanego Moczary.

1678. Gmina Wołków, przez posła x. Szwedzickiego, o przydzielenie do powiatu lwowskiego.

1679. Zarząd dóbr brzeżańskich, przez posła Cywińskiego, o pozostawienie włości Baźnikówka, Sarańczuki i Trościaniec przy powiecie brzeżańskim.

1680. Gmina Kalne, przez posła x. Polowego, o odpisanie podatków.

1681. Gmina Kalne, przez posła x. Polowego, o zapomogę.

1682. Gmina Chodorkowce, przez posła x. Dzerowicza, o zapomogę i odpisanie podatków.

1683. Gmina Podhorodyszcze, przez posła x. Polowego, o zapomogę.

1684. Gmina Kocurów, przez posła x. Dzerowicza, o odpisanie podatków.

1685. Gmina Wodniki, przez posła x. Dzerowicza, o przeniesienie wydatków potrzeb kościelnych na fundusz religijny.

1686. Gmina Wodniki, przez posła x. Dzerowicza, o odroczenie wypłaty podatków.

1687. Lekczyńska Eufemia, przez posła Smolkę, o przydzielenie wsi Czerteż do powiatu kałuskiego.

1688. Gmina Podhorce, przez posła Zahorojkę, o zapomogę.

1689. Gmina Łopuszna, przez posła Kaczkowskiego, o przydzielenie do powiatu samborskiego.

1690. Proców Piotr i Babińczuk Gabryel, przez posła x. Guszalewicza, o zapomogę.

1691. Gmina Chwałowa, przez posła Zahorojkę, o zapomogę.

1692. Gmina Hucisko, przez posła Zahorojkę, o zapomogę.

1693. Gmina Zabłotowce, przez posła x. Kuziemskiego, o siedzibę c. k. urzędu nie w Żydaczowie, lecz w Mikołajowie.

1694. Gmina Zabłotowce, przez posła x. Kuziemskiego, o pożyczkę.

1695. Gmina Międzyrzecze, przez posła x. Kuziemskiego, o pożyczkę.

1696. Właściciele posiadłości dworskich w Tuchowie, przez posła Boczkowskiego, w sprawie katastralnej.

1697. Leonowiczowa Anastazya, przez posła Boczkowskiego, o podwyższenie pensyi.

1698. Mieszkańcy miasta Krakowa, przez posła Boczkowskiego, o przywrócenie wykładów historyi powszechnej, historyi i literatury polskiej w kursach pedagogicznych przy szkole św. Jana — i we wszystkich szkołach galicyjskich.

1699. Miasto Starasól, przez posła Ławrowskiego, by żupę solną, skład solny albo wyprzedaż surowicy utworzono tamże.

1700. Gmina Dobcze, przez posła x. Antoniego Dobrzańskiego, o zapomogę i pożyczkę.

1701. Gminy Cisna, Dołżyce i inne, przez posła Starucha, o zapomogę.

1702. Rad Mikołaj i Segin Dmytro, przez posła Starucha, o zapomogę.

1703. Gmina Polańczyk, przez posła Starucha, o zapomogę.

1704. Gmina Rzepedź, przez posła Starucha, o zapomogę.

1705. Szeliska Maria, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę.

1706. Gmina Nowoszyce, przez posła Krawcowa, o zapomogę.

1707. Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie, przez posła Kirchmajera, popiera prośbę miasta Biały o siedzibę urzędu tamże.

1708. Gminy Łysagóra i Stary Żmigrod, przez posła Pudła, o niełączenie dworów z gminami i o prawo do propinacyi.

1709. Gminy Łysagóra i Stary Żmigrod, przez posła Pudła, o prawo do lasów dworskich.

1710. Gminy Łysagóra i Stary Żmigrod, przez posła Pudła, o zapomogę.

1711. Gminy Łysagóra i Żmigrod, przez posła Pudła, o przyłączenie do powiatu w Jaśle lub w Krośnie.

1712. Gmina Kamienopol, przez posła x. Szwedzickiego, o pożyczkę.

1713. Miasto Rzeszów, przez posła Zbyszewskiego, w sprawie osobnego poboru do wojska chrześcian i izraelitów.

1714. Wajgartowic Walery i Joanna, właściciele Podlisek i Stroniatyna, wraz z gminami, przez posła Zbyszewskiego, o przyłączenie do powiatu lwowskiego.

1715. Kruszelnicki Józef, przez posła x. Szwedzickiego, o folgę w wypłacie podatków.

1716. Gmina Hołosko małe, przez posła x. Ruczkę, o odłączenie od szkoły wielkohołoskiej a przyłączenie do kleparowskiej.

1717. Zarząd dóbr państwa Wiśniowczyk i Podhajce, przez posła Kabata, o przyłączenie Wiśniowczyka do powiatu podhajeckiego.

1718. Gminy powiatu wiśniowczyckiego, przez posła Kabata, o pozostawienie urzędu powiatowego w Wiśniowczyku.

1719. Doliński Konstanty, przez posła Koczyńskiego, o rychłe rozstrzygnienie sprawy względem pokrzywdzenia go przez sany wojskowe.

1720. Gmina Dobrowlany, przez posła Karpińca o uwolnienie od konkurencyi do budowy kościoła w Zaleszczykach.

1721 Gmina Lackie Mety, przez posła x. Naumowicza, o zapomogę i rozłożenie podatków bieżących na lat trzy.

1722. Włościanie z Horjejowa, przez pesła x. Guszalewicza, o pożyczkę.

1723. Miasto Stary Sącz, przez posła Kmietowicza, o siedzibę tamże urzędu powiatowego.

1724. Gmina Wystrzyszczka, przez posła Hebdę, o inny szacunek katastralny.

1725. Ruchlowicz Michał, przez posła Agopsowicza, o nieprawną rewizję w domu jego wykonaną.

Z tych liczby: 1659, 1669, 1670, 1671, 1680, 1681, 1682, 1683, 1684, 1686, 1688, 1690, 1691, 1692, 1694, 1695, 1700, 1701, 1702, 1703, 1705, 1706, 1710, 1712, 1715, 1721, 1722 odsełają się wprost do Wydziału krajowego; liczby zaś: 1661, 1662, 1663, 1666, 1668, 1672, 1673, 1674, 1675, 1676, 1678, 1679, 1687, 1689, 1693, 1707, 1711 1714, 1717, 1718, 1723do komisyi dla sprawy administracyjnego podziału kraju; nareszcie liczby 1696 i 1724 do komisyi katastralnej.

Marszałek. P. Zbyszewski ma głos.

Poseł Zbyszewski. Prosiłem o głos dla tego, ponieważ petycya miasta Rzeszowa o nadanie statutu jest przezemnie wniesioną. — W drodze zwykłej przez nasz regulamin przyjętej, musiałaby petycya ta dłuższy czas zabawić, zanim by została wziętą pod obrady Sejmu. Ponieważ zaś statut wyrobiony przez miasto Rzeszów stosuje się do osnowy statutów przez inne miasta przedłożonych Wysokiemu Sejmowi — przeto upraszam, ażeby ta petycya odesłaną została wprost do komisyi dla statutów miejskich wybranej, bez poprzedniego wydrukowania projektu, który przy petycyi został załączony.

Marszałek. Wniosek p. Zbyszewskiego poddam pod głosowanie, kto jest za nim, raczy wstać. (Większość.) Wniosek jest przyjęty, więc petycya miasta Rzeszowa będzie wprost odesłaną do komisyi.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki. Następująca interpelacya została wystosowaną do p. Komisarza rządowego, opatrzona dostateczną liczbą podpisów (czyta):

„Interpelacya do JW. ck. Komisarza rządowego.

Interpelacją na posiedzeniu Sejmu dnia 26. Kwietnia 1861. r. wniesioną, zapytał ówczesny poseł ziemi sądeckiej M. Marszałkowicz ówczesnego p. Komisarza rządowego: Co się stało z funduszem 1.138 złr. 38 kr. mon. konw. ze składek na dotknięte nieurodzajem, głodem i tyfusem gminy podtatrzańskie Chochołów, Dzianisz, Witów i Ciche pochodzącem, a przez niego (Marszałkowicza) w celu rozdzielenia tej kwoty pomiędzy owe gminy, do rąk przełożonego c. k. władzy obwodowej w Nowym Sączu w miesiącu Marcu 1854. r. złożonym, — przyczem interpelant upraszał o odpowiedź na ręce Wydziału krajowego.

Gdy ani Wydział krajowy odpowiedzi, ani wspomnione gminy w mowie będącego funduszu dotąd nieotrzymały, — przeto, będąc o to przez też gminy listownie wezwanym, mam zaszczyt zapytać JW. Komisarza rządowego:

1. Co się stało z owym funduszem i ile obecnie wynosi?

2. Dla czego takowy dotąd, pomimo upływających lat 12, rzeczonym gminom, jako onego właścicielom. nie jest oddany?

Żuk-Skarszewski, poseł sądecki.

Józef Żabiński. — Antałkiewicz. — Franciszek Smolka. — Kabat. — Rydzowski. — Leonard Wężyk. — Kmietowicz. — H. Wodzicki. — S. Polanowski. — Boczkowski. — Ig. Skrzyński. — Ig. Lipczyński. — Zbyszewski. — Trzecieski."

Marszałek. P. Komisarz rząd. ma głos.

Komisarz rządowy. Ta sprawa została już poruszoną w krótkiej drodze przez p. Żuk-Skarszewskiego — zasięgnąłem już urzędowych wyjaśnień, i skoro nadejdą będę miał zaszczyt na tę interpelacyę odpowiedzieć.

Marszałek. Jest jeszcze jeden wniosek. — P. Sekretarz Kulczycki zechce go odczytać.

Sekretarz Kulczycki (czyta):

„Wysokij Sojme!

Uże koły duże utiażływo jest, by ne ciłyj kraj ino błyzka okołycia do budowania pubłycznych hostyncej potiahana była, tym utiażływsze jest, jesły pobłyższyi hromady, ne zważaja na suszczestwujuczyi rohaczky, do utrymania toho hostyńcia prynuždały sia, tym bolsze, že ne konkuruczyi hromady, no firmany, kupcy i innyi promysłowci iz takich dorib pożytkujut, jak n. pr. lubińsko-hoszańska doroha; proszu tedy o uchwału Wysokoj Pałaty, daby po

1. do budowania nowych hostyńcej ne błyzkij hromady, no ciłyj kraj obowjazanyj był, — po

2. by utrymanie tych hostyńcej czerez otwitnyj ciny myta na rohaczkach usowerszało sia.

Lew Treszczakowskij, posoł krajewyj."

Marszałek. Wniosek ten nie jest jeszcze poparty. — Kto go popiera, raczy wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparty, będzie drukowany i Izbie rozdany.

Poseł xiądz Trzeszczakowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Xiądz Trzeszczakowski ma głos.

Poseł x. Trzeszczakowski. Jabym prosyw, aby Wysokoja Pałata raczyła uchwałyty, bez peczatania wnesku widosłaty ho prosto do komisyi administracyjnoj.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem xiędza Trzeszczakowskiego, zechce wstać. — (Większość.) A zatem wniosek ten będzie wprost do komisyi administracyjnej odesłany.

P. Biłous ma głos.

Sprawozdawca komisyi skrutacyjnej p. Biłous (z trybuny): Sprawozdanie z wyboru 5 czleniw do komisyi petycyjnoj. Hołosujuczych buło 84 — absolutna bilszist' 44 — distały hr. Fredro 84, Sawczyńskij 80, Trzecieskij 76, poseł Samelson 73, Zatwarnickij 62 hołosy. — Tyi prychodiat w sostaw komisyi petycyjnoj.

Marszałek. Przechodzimy do porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisyi w przedmiocie funduszów indemnizacyjnych. — P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Starowiejski (z trybuny czyta. — Patrz alegat LV.)

Marszałek. Debata ogólna otwarta — żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żada więc przystąpimy do debaty specyalnej. Proszę artykuł po artykule czytać. (Pan Komisarz rządowy powstaje.) Pan Komisarz rządowy ma jeszcze głos.

Komisarz rządowy. Zapatrywanie Rządu co do stanowiska prawnego w sprawie funduszów indemnizacyjnych miałem zaszczyt przedstawić na posiedzeniu z dnia 19. Stycznia b. r. Nie mam powodu dziś powtarzać uzasadnień zapatrywania rządowego, zwłaszcza iż wniosek komisyi doradza uchwalenie podstawy, na której już w pewnym kierunku rokowania i dalsze rozprawy pod względem dotacyi funduszów indemnizacyjnych będą mogły być przedsiębrane, do czego właśnie mojem przedstawieniem na wspomnionem posiedzeniu zmierzałem.

Zresztą zachodzące pod jednym lub drugim względem trudności i sprzeczności mogą być załatwione tylko drogą słuszności, gdyż niepodobna, ażeby kraj nad dzisiejszą miarę więcej obciążać. — Rząd będzie pozostawał na tej drodze słuszności i jestem upoważniony Wysokiej Izbie oświadczyć, że Rząd się chętnie przychyli do tego, aby sprawa tak ważna dla kraju, w sposób życzeniom Wysokiej Izby ile możności odpowiedni ostatecznie załatwioną została. (Brawo.)

Marszałek. Przystąpimy teraz do debaty specyalnej.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Wniosek pierwszy składa się z dwóch części, jedna część zawiera w sobie motywa, a druga część zawiera w sobie rzeczywiście sam wniosek. — Jakkolwiek tutaj motywa są drukowane w trzech ustępach, jednakże one stanowią jedną całość nierozerwaną; — uważałbym więc za stosowne, ażebym motywa, jak tu są zebrane, razem mógł odczytać, a potem ażeby były pod dyskusyę poddane (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Gdy patentem z dnia 17. Kwietnia 1848. wszystkie na gruntach rustykalnych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi ciążące powinności urbaryalne zniesione zostały za wynagrodzeniem ze Skarbu Państwa, zatem późniejsza ustawa z d. 7. Września 1848., orzekająca, że to wynagrodzenie nastąpić powinno ze środków krajowych, do kraju naszego zastosowaną być nie może, bo sprawa wynagrodzenia była w naszym kraju już załatwiona; zanim ustawa z dnia 7. Września 1848. wyszła, tak iż ta ustawa nie zastała już w naszym kraju przedmiotu, do którego mogłaby być zastosowana, ale zastała krajowy fundusz indemnizacyjny już uposażony ze Skarbu Państwa; gdy nakoniec patent z 15. Sierpnia 1849., patentu z dnia 17. Kwie-

tnia 1848. co do obowiązku Skarbu Państwa w tej mierze wcale nie zniósł, a tem samem zatwierdził, przeto:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem wyrzeka przekananie, że nietylko to co Skarb Państwa na powyższe wynagrodzenie opłacał, z prawnego obowiązku to czynił, zatem żadnego zwrotu z tego tytułu od kraju żądać nie może; ale nadto że te wszystkie sumy, które kraj z tego samego tytułu do funduszów indemnizacyjnych wnosił, w znaczniejszej części prawnie się nie należą i krajowi zwrócone być powinny.

Zważywszy wszelako, że i inne kraje Monarchii opłacają jako kraje trzecią część wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne; — zważywszy, że oblikwidacya wspólnych pretensyj i praw, jaką Izba posłów Rady Państwa na sesyi r. 1863. wskazała, trwaćby musiała lata; — zważywszy, że słuszne i rychłe załatwienie tej sprawy spoczywa tak w interesie Wysokiego Rządu, jako też i kraju, a przy różności zapatrywania się Wysokiego Rządu i kraju na obopólne prawa, sprawa ta tylko w drodze ugody da się ostatecznie ku zadowoleniu obu stron załatwić;

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i wielkiego xięstwa Krakowskiego pod następującemi warunkami:"

Marszałek. Debata otwarta — czy żąda kto głosu?

Poseł Zyblikiewicz. Ja bym prosił, ażeby debatę rozdzielić, — i ażeby ten ostatni ustęp, który sprawozdawca przeczytał: „Sejm upoważni i t. d.", ażeby jako należący do drugiej części, tutaj go przyłączyć, ale nie brać do pierwszej części.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Ja nic nie mam przeciwko temu.

Marszałek. Czy więcej nikt głosu nie żąda? Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc sprawozdawca ma głos.

Przepraszam — jest tu wniosek p. Zyblikiewicza, ażeby ten ustęp: „Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy i t. d." przenieść do drugiej części — kto się z nim zgadza, raczy wstać. (Większość.) Wniosek, ażeby to przenieść, jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Ja przeciwko temu nic nie mam i zgadzam się na to.

Marszałek. Więc cały ten wniosek komisyi z tą odmianą, ażeby przenieść ten ustęp do drugiej części, poddam pod głosowanie; — kto jest za przyjęciem tego, wniosku raczy. — (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystąpiemy teraz do drugiej części tego wniosku. — Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta):

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i wiel. x. Krakowskiego pod następującymi warunkami":

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja właśnie nie chcę co do tego ustępu, tylko co do całej drugiej części głos zabierać.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Ja myślę, żeby punkt za punktem przechodzić, najprzód punkt 1szy, potem 2gi i t. d.

Marszałek. Co do pierwszego punktu nikt głosu nie zabiera? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego pierwszego raczy wstać. (Większość.) Pierwszy punkt jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Starowiejski. P. Zyblikiewicz chciał do całego ustępu głos zabrać i do całego ustępu pierwszego poprawkę postawić.

Poseł Zyblikiewicz. Ja chciałem do całego ustępu 1go i do wszystkich następnych kolejno, począwszy od: „Sejm Królestwa", a potem do punktu 1go, 2go, 3go i 4go postawić poprawkę.

Sprawozdawca p. Starowiejski. To należało do debaty ogólnej, trzeba było przy ogólnej debacie to uczynić.

Poseł Zyblikiewicz. Ależ w debacie ogólnej nie stawia się poprawek, tylko dopiero w debacie specyalnej — inaczej byłbym dyskutował.

Marszałek. Więc teraz możemy odczytać od 1go ustępu aż do końca, a potem będzie ogólna dyskusya nad całością otwarta.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Więc pierwszy ustęp, t. j. „Sejm i t. d." już przeczytałem teraz następuje punkt 1szy (czyta):

1. „Jeżeli Skarb Państwa zobowiąże się do opłaty połowy każdorocznej potrzeby w kapitale, rentach, procentach i kosztach zarządu w ten sposób, iż tę połowę w równych półrocznych ratach

z góry do kasy Wydziału krajowego aż do zupełnego umorzenia długu indemnizacyjnego z prowizyami uiszczać będzie.

2. Jeżeli Skarb Państwa zrzeknie się wszelkich pretensyj do zwrotu wszystkich subwencyj nieoprocentowanych i oprocentowanych z prowizyą, jakie opłacał aż do odebrania zarządu funduszów indemnizacyjnych w zarząd Reprezentacyi krajowej, tudzież jeżeli Skarb Państwa przyjmie na siebie obowiązek spłacenia przypadłych do wypłaty po dzień oddania tego zarządu obligacyj i kuponów.

3. Jeżeli Skarb Państwa przyjmie na siebie obowiązek zasilania kasy funduszów indemnizacyjnych zaliczkami zwrotnemi na ten wypadek, jeżeliby przez niedobór w dodatkach do podatków kasa funduszów indemnizacyjnych znalazła się w niemożności uiszczania przypadających wypłat.

4. Jeżeli oddanie zarządu funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i wielkiego xięstwa Krakowskiego w zarząd Reprezentacyi krajowej nastąpi tylko z takiemi ograniczeniami, jakie gwarancya ogólna Państwa za obligacye indemnizacyjne i kupony, tudzież udział Skarbu Państwa prez ową roczną dotacyę koniecznie za sobą pociąga, wszelkie inne ograniczenia zaś opuszczone zostaną.

Jeżeli wysoki Rząd przyjmie powyższe warunki, Wydział krajowy zrzeknie się imieniem kraju wszelkich pretensyj, które przysługują krajowi w moc wyrażonych na wstępie ustaw do zwrotu sum przez kraj do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich opłaconych.

Dając to upoważnienie Wydziałowi krajowemu, Sejm oświadcza, iż to upoważnienie i częściowe zrzeczenie się praw tylko na ten wypadek ważnem jest, jeżeliby Wysoki Rząd do powyższych warunków się skłonił, w przeciwnym razie wstrzyma się Wydział krajowy od odebrania tych funduszów. W każdym wypadku zda Wydział krajowy sprawę Sejmowi krajowemu na najbliższej kadencyi."

M a r s z a ł e k. Dyskusya otwarta. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Z y b l i k i e w i c z. Zabieram głos przy ustępie wniosku komisyi, który mówi o warunkach, pod jakiemi Wydział krajowy miałby odebrać w zarząd swój a właściwie Reprezentacyi krajowej fundusze indemnizacyjne. W Wysokiej Izbie była nieraz traktowana sprawa odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej, czy to funduszów indemnizacyjnych, czy innych jakich funduszów i Zakładów krajowych; ile razy jednak była ona traktowaną, wychodziliśmy zawsze prawie i wyłącznie ze stanowiska autonomii i ograniczaliśmy się na tym ogólnym wyrazie, dodając że sprzyja i dogadza autonomii krajowej odebranie funduszów w zarząd Reprezentacyi krajowej. Dziś pozwolę sobie z innego stanowiska na tę rzecz spojrzeć, a mianowicie ze stanowiska cyfer i liczb.

Chciałbym liczbami wykazać, co znaczy zarząd funduszów w rękach Rządu, a co znaczy zarząd funduszów, n. p. indemnizacyjnych, w rękach Reprezentacyi krajowej. Będę się starał bardzo krótko mówić, albowiem cyfry, jakie postawię, będą tak wymowne, że pokonają wszelką elokwencyę. I tak Panowie! fundysze indemnizacyjne mogliśmy odebrać w zarząd nasz jeszcze w r. 1861.; w r. 1861. nie odebraliśmy ich i na tem stracił kraj a właściwie nie cały kraj, bo będę mówił tylko o okręgu administracyjnym lwowskim, więc tracił okręg ten 475.734 reń. tylko dlatego, że w r. 1861. fundusz indemnizacyjny nie był odebrany. Co się zaś tyczy okręgu administracyjnego krakowskiego, nie mam dat szczegółowych, ale później będzie można je skombinować. Ze nie odebrano funduszu tego w zarząd także i w r. 1862., an tem stracił kraj znowu 398.000 reń., że go nie odebrano w r. 1863. stracono 597.000 reń., w r. 1864. stracono 433.000 reń., ile zaś w r. 1865. stracono, jest mi jeszcze niewiadomo, ale biorąc przecięcie z tych 4 lat, wypada, że rocznie się traciło 476.000 r., dodawszy do tego że w krakowskim okręgu traci się 120 i kilka tysięcy, pokazuje się, że realne straty wynoszą rocznie 600.000 a przez pięć lat trzy miliony. Straty te, moi panowie! nie są bynajmniej straconemi korzyściami albo zyskiem, który nas uszedł, one są stratami realnemi a pochodzą one ztąd, że każdego roku zostaje nadwyżka w kasach funduszu indemnizacyjnego w takich kwotach, jakie tu wymieniłem, i te kwoty zamiast obracać dalej na cele indemnizacyjne — zabiera Skarb Państwa dla siebie. Gdybyśmy tedy byli w r. 1861. fundusze indemnizacyjne odebrali, to tych strat bylibyśmy nie ponieśli. Nie dość jednak na tem, oprócz realnych bowiem tych strat, tracimy liczne zyski i korzyści, któreby nam własna administracya przynosiła, roczny bowiem obrot kas indemnizacyjnych wynosi około 6 milionów, a że się taka suma nie fruktyfikuje, że się n. p. nie wykupuje obligacyj, kiedy pora ku temu, niewątpliwie można preliminować stratę z tego na 100 000 złr. I nie tylko przy funduszach indemnizacyjnych są tak wielkie i dotkliwe straty, pochodzące ztąd, że nie oddano ich jeszcze w zarząd Reprezentacyi krajowej, lecz zachodzą one także i przy innych funduszach, a

mianowicie w funduszu krajowym. I tak gdybym pojedyncze pozycye tego budżetu przeszedł, a weźmę n. p. pozycyę wydatków na leczenie chorych ubogich, któreto wydatki preliminowane na rok 1866. na 211.000.; gdybyśmy byli fundusz ten odebrali w r. 1861., to zamiast 211.000 złr., które nam teraz płacić wypada, bylibyśmy tylko płacili może 100.000 r., a to nie tylko w tym roku, ale także przez wszystkie lata wstecz, a mianowicie 1865., 1864., 1863., 1862., 1861. nie bylibyśmy płacili więcej jak po 100.000 złr., a to dlatego, że w roku 1861. ta rubryka wydatków była jeszcze małą, pod zarządem zaś władz rządowych tak wielkie przybrała rozmiary, iż urosła do 211.000 złr., a pewnie nie byłaby tak urosła, gdyby zarząd funduszów przeszedł był wówczas w administracyę krajową. Pokażę podobne przykłady na innych pozycyach, n. p. na głównym szpitalu lwowskim. Dziś preliminują i domagają się, abyśmy pokrywali jego deficit. Deficit ten wprawdzie nie wielki, bo wynosi zaledwie 12.000 złr., ale zawsze pochodzi ztąd, że fundusz nie został odebrany w zarząd nasz w r. 1862.

Wówczas bowiem miasto Lwów ofiarowało gotowość wzięcia w swój zarząd własny szpital główny, i obowiązało się ponosić wszelkie ciężary, i gdyby to było nastąpiło, dziś nie żądanoby od nas, żebyśmy pokrywali deficyt, choćby tylko 12.000. Jednakże moi Panowie! wiecie dobrze co dla nas przy takiem obciążeniu podatkami 12.000 reń. znaczą. Tak się dzieje przy każdej innej pozycyi; jeżeli ona nie wielka, to rośnie jak na drożdżach. I tak pozycya szczepienia ospy z 14.000 urosła nagle na 18.000 r., rubryka wydatków sanitarnych rośnie raptem z 6.000 złr. na 9.000 r. Temu wszystkiemu by się zapobiegło, gdyby zarząd tych funduszów był w rękach Reprezentacyi krajowej.

Zdaje mi się, że wyłożyłem dość dobitnie i dość przekonywająco co to znaczy odebrać jak najprędzej w nasz zarząd wszelkie fundusze; pokazało się na samych funduszach indemnizacyjnych ile strat kraj byłby uniknał. Jednakże fundusze dotąd odebrane nie są. Zkąd to pochodzi, nie będę wykładał, bo ze sprawozdania Wydziału krajowego, jak i ze sprawozdania komisyi funduszowej aż nadto Wysokiej Izbie powody są wiadome, ale co sobie poczytałem za obowiązek, oto zwrócić uwagę Wysokiej Izby na argumenta liczb i wykazać niemi, że nie należy nam opuścić żadnej a żadnej chwili, którąby nas do wydobycia funduszów krajowych z rąk Rządu zbliżała.

Wychodząc z tego stonowiska, a zarazem wracając do funduszów indemnizacyjnych, wnioski, jakie nam komisya proponuje, są zdaniem mojem niedostateczne, a raczej nie prowadzą do celu. Rozróżnić jednak w nich muszę treść i istotę od formy. Co się tyczy treści wniosków zgadzam się na nią, komisya bowiem porzuca stanowisko czysto prawne, i schodzi na drogę słuszności. Kraj utrzymywał dotąd, że skarb Państwa jest obowiązany zapłacić całą indemnizacyę galicyjską, Rząd zaś utrzymywał, że kraj sam powinien ją w całości zaspokoić. Komisya obecnie porzuca to stanowisko i proponuje, aby targiem krakowskim kraj wziął połowę na siebie, a Rząd drugą połowę. Muszę oddać sprawiedliwość komisyi za tę szczerość i otwartość, z jaką w obec Rządu wystąpić nam zaleca. Z tą treścią się zgadzam, nie zgadzam się jednak z formą wniosków, a to dla tego, że wnioski postawione są w formie warunków, od których Wydział odstąpićby nie mógł. Warunki takie nie tylko wiązałyby ręce Wydziałowi, ale są one zarazem warunkami dla Rządu, co więcej, dla Rządu są one ultimatum, i to ultimatum z góry, zanim rokowania zostały rozpoczęte. Taka forma nie prowadzi nas do celu, jeżeliby bowiem Rząd lub Wydział krajowy nie mógł na jeden lub drugi warunek przystać, tak cały układ musiałby być zerwany i na Bóg wie jak długi czas być odwleczonym.

Mnie się zdaje, że właściwszą byłoby forma, gdybyśmy Wydziałowi w tej mierze zostawili wolne ręce, wprawdzie nie zupełnie, ale żebyśmy zamiast warunków wskazali podstawę, na której ma się układać z Rządem o oddanie funduszu indemnizacyjnego, tudzież o wyrównanie rachunków i ustalenie subwencyi.

Forma warunków na nic się nie przyda; jeżeli Rząd będzie miał dobrą wolę ułożenia się z krajem, to uczyni to, jeżeliby zaś Rząd — nie mówię o dzisiejszym, ale o możebnym — nie chciał tych układów do skutku przyprowadzić, to pochwyci najmniejszy warunek, nie uczyni jemu zadość, a Wydział krajowy będzie musiał zerwać wszystkie układy.

Co więcej, skoro komisya proponuje, żebyśmy z góry podyktowali warunki, na jakich ma działać Wydział krajowy, to nie pojmuję, jak może komisya proponować, żeby Wydział krajowy dopiero na następnej kadencyi zdawał sprawę z rokowań; wszakże jeżeli Wys. Izba przyjmie wnioski komisyi, to Wydziałowi krajowemu nie pozostaje wiele do czynienia, będzie on miał tylko Rządowi przed-

łożyć warunki i zapytać się, czy Rząd je przyjmie, czy nie? Na to nie trzeba długiego czasu bo w dwóch, trzech tygodniach może się Wydział porozumieć z Rządem, i nam jeszcze tej kadencyi zdać sprawę, a byłoby to pożądanem, bo w razie potrzeby moglibyśmy nasze warunki zmodyfikować.

Co do mnie jednak jestem przeciwny formie warunków, i dla tego w miejsce ustępów 1., 2. i 3. komisyi stawiam wniosek następujący (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wejść w układy z c. k. Rządem:

*a*) o wyrównanie pretensyj, jakie skarb Państwa i kraj mają wzajemnie do siebie z tytułu oswobodzenia gruntów od ciężarów.“

Ustęp ten zawiera to samo, co wniosek komisyi w pierwszym ustępie, z tą różnicą, że zamiast „warunków“ wskazuję „podstawy“, na których Wydział krajowy ma wejść w układy (czyta):

„*b*) o uregulowanie dotacyj funduszów indemnizacyjnych galicyjskich ze skarbu Państwa;

*c*) o odebranie w zarząd reprezentacyi krajowej tychże funduszów.“

Teraz dalej zamiast „warunków“ kładę tylko „podstawę“ (czyta):

„Do układów tych Wydział krajowy ma wziąść za podstawę, aby c. k. Skarb Państwa i kraj w równych częściach wzięli na siebie spłatę indemnizacyi.“

Co chcę przez to uzyskać wytłumaczyłem już pierwiej. Oto jak mówiłem, nie wiadomo, kiedy Wydział krajowy będzie mógł z Rządem rokować, i czy ten sam Rząd co dziś długo pozostanie. Jeżeli będą stawiane warunki, to niezawodnie Rząd, jeżeli nie będzie chciał oddać nam fundusze indemnizacyjne, pochwyci pierwszy lepszy warunek, nie przyjmie go, a Wydział krajowy będzie zmuszony zerwać wszelkie układy. Temu chciałbym zapobiedz, i dla tego zamiast formy kategorycznej i rozkazującej, proponuję tylko wskazówki i podstawy.

Dalej (czyta): „przystąpić zaś do nich ma natychmiast, aby w tej jeszcze kadencyi sejmowej zdał sprawę.“

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Zyblikiewicza, niech raczy wstać. (Poparty.) Jest poparty. P. Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Mowca poprzedni, motywując swój wniosek, przedstawił niekorzyści, jakie wynikły dla kraju z powodu, że Wydział krajowy nie przystąpił do odebrania funduszów indemnizacyjnych zaraz po zrobionem na pierwszym Sejmie przez Rząd przedłożeniu, którem wezwano Reprezentacyę krajową, ażeby fundusze indemnizacyjne pod swój zarząd odebrała.

Na poparcie swojego wniosku utrzymuje mowca, że kraj stracił na tej zwłoce przeszło 470.000 złr. (Głosy: rocznie!) rocznie. Trudna to jest rzecz, zapuszczać się w Izbie nieprzygotowanie do podobnych obliczeń, i domyślać się tylko mogę z cytowanych liczb, do którego to przedmiotu one się odnoszą.

Jak wiadomo wkrótce po zniesieniu urbaryalnych powinności w kraju naszym, Najjaśniejszy Pan, uwzględniając krytyczny stan w jakim się posiadacze większych posiadłości znajdowali, przeznaczyć im raczył zaliczki z funduszów kameralnych na rachunek przyszłej indemnizacyi, która miała być po zalikwidowaniu należytości, uprawnionym przyznaną; i rzeczywiście w lat kilka wyszło rozporządzenie co do przeprowadzenia likwidacyi przypadającej indemnizacyi właścicielom większych posiadłości.

Otoż zaliczki te wypłacane w moc okólnika z dnia 7. Czerwca 1849. r. do l. 77.302. — zaasygnowane z funduszu kameralnego — po koniec roku 1854. w okręgu administracyjnym lwowskim wynoszą kwotę 4,663.790 złr. 10½ kr. Póżniej wprowadzono dodatek do podatków, częścią na pokrycie tych zaliczek, częścią na sam kapitał indemnizacyjny. Nastąpiło to dopiero w r. 1853.

Pierwszy dodatek do podatku w 1853. r. nałożono w kwocie 10 kr. od 1go złr. podatku. W r. 1854. podniesono ten dodatek do 15 kr. od 1 złr. podatku. Pierwszy obrachunek co do wypłaconych zaliczek i pobranych dodatków do podatków zrobiono w r. 1854.

Dodatków tych wpłynęło do owego czasu 989.101 złr. 41¾ kr. Nadpłacono tedy z kasy kameralnej do owego czasu 3.674,688 złr. 28 kr., czyli wał. austr. 3,858.422 złr. 73 kr.

Na rachunek tych nadpłat rządowych pobierano w latach późniejszych z funduszu indemnizacyjnego pozostałe zapasy rozporządzalne, a to w r. 1854. — 75.439 złr. 47¼ kr. (Proszę p. Zyblikiewicza, żeby był łaskaw uważać, czy te cyfry są zgodne z cyframi przez niego przytoczonemi.)

Poseł Zyblikiewicz. Dotychczas są te same. . .

W roku 1855. 78.596 złr. 25½ kr.; w roku 1856. 219.543 złr. 29½ kr.; w r. 1857. 845.742 złr. 6 kr.; w r. 1858. 666.321 złr. 52¾; razem do 1858. r. 1,885.642 złr 20 kr. mon. konw. czyli 1,979.924 złr. 45 kr. w. a.

Dalej pobrano w r. 1859. 421.954 złr. 43¼ kr.; w r. 1860. 368.242 złr. 55. kr.; w r. 1861. 475.734 złr. 4 ct.; w r. 1862. 398.702 złr. 33 ct.; w r. 1863. 597.295 złr. 23 ct.; w r. 1864. 443.975 złr. 85 ct. — razem oddano na rachunek udzielonych z funduszu kameralnego zaliczek 4,675.319 złr. 33 kr. Jeżeli tę kwotę porównamy z kwotą tą, jaka została w r. 1854. jako wierzytelność Skarbu, 3,858.422 złr. 73 kr., okazuje się że fundusz indemnizacyjny nadpłacił funduszowi kameralnemu za te lata 816.896 złr. 61 kr. a nadto zapłacił procentowej 5% prowizyi 790.416 złr. 20 cnt.

Nie była to zatem strata krajowa, lecz odpłata kwoty, którą Skarb Państwa z kameralnego funduszu wypłacił w zaliczkach, a która weszła w rachunek obopólny przy likwidacyi kapitałów indemnizacyjnych. O ile te 816.896 złr. 61 kr. wpłynęły na rachunek rzeczywistych ze Skarbów wypłaconych zaliczek, o tem dziś wiadomości nie mam, i zdać sprawy nie jestem w stanie; jednakowo zważyć należy, że Ministeryum uważało dotacyę roczną 2,500.000 złr. tylko jako subwencyę, która o tyle tylko wyczerpniętą być mogła, o ileby dodatek do podatków, t. j. 51krajcarowy, w ogóle nie wystarczał na pokrycie potrzeby funduszu indemnizacyjnego; i że były lata, jak to z budżetów przekonać się można, w których Skarb Państwa dostarczał większej kwoty aniżeli 2,500.000 złr. na potrzeby funduszu indemnizacyjnego; były nawet lata, gdzie dochodziła ta subwencya do 2,800.000 złr. Być zatem może, że te 816.896 złr. 61 kr., które w przeciągu kilku lat wypłacono nad pierwotnie udzielane uprawnionym zaliczki, wpłynęły na rachunek tych nadwyżek, jakie Skarb Państwa wypłacał nad 2,500.000 złr. z czego wynika, że tylka ścisła likwidacya specyalna będzie mogła okazać, czy Skarb Państwa rzeczywiście nadebrał, czy też kraj nie będzie miał jeszcze jaką kwotę do dopłacenia. Niech p. poseł będzie łaskaw przejść dekreta, któremi Wydział krajowy był zawiadamiany co roku o dotacyi funduszu indemnizacyjnego, a znajdzie tam rubryki na zaliczki bezprocentowe i procentowe, zwrotne i bezzwrotne.

Oprocentowane zaliczki były to te, które przenosiły kwotę 2,500.000 złr.. Od tych zastrzegał sobie Skarb Państwa prowizyę zupełną. Czy te 816.896 złr. 61 kr. poszły na dotacyę zaliczek, czy na prowizyę, o tem dziś sprawy zdać nie umię, i wątpię żeby tutejsza buchhalterya mogła nas w tej mierze oświecić; jedynie tylko kontrolująca władza wiedeńska uczyniéby to mogła, ponieważ ta utrzymuje kontrolę funduszów indemnizacyjnych w całym znaczeniu tego słowa, a tutejsza buchhalterya układa tylko preliminarz poboru i wydatków, i zatrudnia się ewidencyą wpływów i wydatków.

W podobny sposób postępywano sobie z funduszami krakowskiego okręgu; jednakowo liczb szczegółowych nie mogę przytoczyć, bo jak zwykle z tamtejszych władz tak i w tym wypadku nie mieliśmy dostarczonych sobie dokładnych dat. Wiadomo jednak, że na rachunek zaliczek weszło w roku 1860. 213.210 złr. 8 ct., w roku 1861. 163.013 złr. 78 ct.

Więc jak powiadam nie można tu w tej chwili mówić ani o korzyściach, ani o niekorzyściach materyalnych, jakieby dla kraju wyniknęły, lub wyniknąć mogły, jeżeliby w r. 1861. przystąpiono do doraźnego i bezwarunkowego odebrania funduszów indemnizacyjnych w zarząd Reprezentacyi krajowej.

Jeżeli dalej mówiąc o korzyściach właściwych — poseł Zyblikiewicz wspomniał o dochodach, jakieby fundusz indemnizacyjny mógł był ciągnąć z fruktyfikacyi kapitałów chwilowo niepotrzebnych, to muszę przypomnąć p. Zyblikiewiczowi, że przy pierwszych rokowaniach odmówiło Ministeryum wszelkiej fruktyfikacyi kapitałów; zatem te korzyści, które mowca z tego powodu upatruje za odebraniem natychmiastowem funduszów indemnizacyjnych, osiągnięte byćby nie mogły.

Jeżeliby odebranie funduszów nastąpić miało pod warunkami, jakie Ministeryum stawiało w ówczas, gdyśmy rokowania rozpoczęli, to korzyści redukują się na bardzo małe rozmiary, i rzeczywiście trudno sie dopatrzeć materyalnych korzyści dla kraju; cóż nam bowiem pozostawiało ówczesne Ministeryum, gdy chciało przystąpić do oddania funduszów indemnizacyjnych? Oto Wydział krajowy miał wykonywać tylko wyroki i orzeczenia Namiestnictwa, miał utrzymywać 3ci klucz od blankietów, mógł delegować swego członka do skontrowania kasy! A któż z nas wątpi o należytej ostrożności przechowania skarbowych pieniędzy i efektów? Rządowi zarzucić nie można zaniedbania ostrożności, i kto wie czybyśmy byli w stanie po-

dobnych środków co do ostrożności używać, jakie Rządowi w każdej chwili stoją do dyspozycyi.

Dalsze korzyści z bezwarunkowego odebrania funduszów, ograniczałyby się na zezwoleniu odpisania preliminowanych dodatków do podatków; lecz i ta atrybucya była pozostawioną niezawiśle Reprezentacyi krajowej, bo jej wykonywanie zależnem uczyniono od porozumienia się z Namiestnictwem. Nakoniec miałby Wydział krajowy pod tymże samym warunkiem, zapewniony sobie udział przy oznaczeniu zapomóg i remuneracyj urzędnikom, którzy się trudnią administracyą funduszów indemnizacyjnych. Oto są korzyści wszystkie, jakie pod warunkami przez ówczesne Ministerym postanowionemi, mogły spłynąć na kraj, innych zaś nie upatruję i wówczas dopatrzeć się nie mogłem.

Wniosek p. Zyblikiewicza dąży do tego, ażeby Wydział krajowy przystąpił natychmiast do rokowań i odebrania funduszów indemnizacyjnych. Doraźny sposób odebrania zdaje mi się być niemożliwym. Nie moglibyśmy przystąpić do odebrania tak znacznych funduszów bez poprzedniej oblikwidacyi, nie powiem już stanu z ubiegłych lat, ale przynajmniej stanu bieżącego roku, w jakim się te fundusze jak i cała sprawa indemnizacyjna znajdują. Rokowania już tylko tego okresu dotyczące, wymagają dłuższego czasu, wymagają dostarczenia wykazów nietylko tutejszej buchhalteryi i głównej kasy krajowej, jakoteż licznie w kraju istniejących kas podatkowych i zbiorowych, lecz i wykazów centralnej wiedeńskiej kontrolującej władzy. Takie rokowania przeciągnąć się będą musiały przez dłuższy czas i nie mogłyby być w tak krótkim czasie zakończone, ażeby Wys. Izbie w obecnej sesyi mógł być przedłożony rezultat rokowań.

Wspomniał także p. Zyblikiewicz, że lepiej byłoby przy rokowaniach zostawić Wydziałowi krajowemu wolne ręce. Nie mogę się pogodzić z tem zapatrywaniem się na tę sprawę. Pozostawiać Wydziałowi krajowemu wolne ręce przy rokowaniach, dałoby powód do mnogich trudności; albowiem stronę, z którą nam paktować przyjdzie, nie możemy uważać jedynie Rząd jako Rząd — bo nie zapominajmy o Radzie Państwa w jej dotychczasowym lub też przyszłym składzie, która w tej sprawie mieć będzie także swój głos. Jeżeli tedy nie przedstawimy sprawą naszą jako zawisłą od stanowczych warunków, i zostawimy Wydziałowi krajowemu wolne ręce, to będzie on miał wolne ręce do odebrania tego co mu dadzą. (Brawo.) Paktująca strona nie zaniedba presyę wywierać na Wydział, przywodząc mu na pamięć, że wolne ma ręce do bezwarunkowego odebrania funduszów. Zdaniem mojem, stawić warunki jest naszym obowiązkiem.

Prawda, że komisya schodzi na powody słuszności, które przemawiają za tem, ażeby Skarb Państwa w znacznej części przyczynił się do zasobów funduszu indemnizacyjnego, — ale nie opuszczajmy także drogi prawnej, nie przedkładamy tu prośby do Monarchy absolutnego; niezapominajmy, że w Monarchyi konstytucyjnej traktować nam przyjdzie i z ciałem prawodawczem, które w pieniężnych sprawach nie zawsze postępuje za popędem uczuciowem; i owszem należy nam wszystkie powody prawne, które za naszem żądaniem przemawiają, wyłuszczyć jawnie i otwarcie, a jeżeli na tej podstawie odwołamy się do słuszności, to spodziewać się możemy, że głos nasz po dokładnem wyłuszczeniu stosunku, jaki upatrujemy między krajem a Skarbem Państwa, oparty na prawnych powodach, skłonniejszą do zawarcia układu uczyni stronę paktującą z nami. (Brawo).

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Nie będę tu wchodził w labirynt cyfr, o których wspomnieli poprzedni mowcy. Nie może Wys. Izba bez większego rozbioru o tych cyfrach sądzić; nie są też one stanowczemi w kwestyi, która dziś jest przedmiotem obrad.

Niemogąc jednak pominąć zarzutu posła Zyblikiewicza, i nie poprzeć odpowiedzi na te zarzuty posła Kraińskiego.

Szanowny poseł, który robił te zarzuty, wspomniał między innemi o szpitalu lwowskim. Wspomniał, iż gdybyśmy ten szpital w zarząd byli odebrali, lub gdyby miasto Lwów zawiadywało tym szpitalem, byłyby zmniejszyły się wydatki, a mianowicie zmniejszyłyby się wydatki przez kraj pokrywane. Może szanownemu posłowi nie wiadomo, że kraj obowiązany jest ponosić wydatki za tych chorych, którzy z innych gmin przychodzą do tego szpitalu, a sami za siebie płacić nie są w stanie. Wydatki te spadłyby na fundusz krajowy w każdym przypadku, czy to Wydział krajowy, czy też miasto Lwów, czy Rząd miałby zarząd tego szpitalu. To samo stosuje się do innych cyfr, które poseł Zyblikiewicz przytoczył jako wydatki na chorych. Te wydatki stosują się do ilości chorych. Wspomniał wprawdzie poseł iż gdyby zawiadywanie było przeszło na Wydział krajowy, Wydział ten byłby lepiej mógł zawiado-

wać. Nie można tu stawiać pewników tem mniej, gdy przypomnimy sobie warunki, jakie podówczas Rząd stawiał do oddania zarządu Zakładów i funduszów krajowych. — Warunki te były: iż w sprawach tego zarządu rekursa prywatnych osób, miały być rozstrzygane przez władze rządowe i że Wydział krajowy miał się przy tym zarządzie trzymać wszystkich przepisów i dyrektywów, jakie sobie Rząd ułożył. Takiemi warunkami tamowany zarząd nie mógł ulepszających sprowadzić rezultatów. Musiał więc Wydział krajowy starać się, ażeby te warunki usunąć, i dopiero po ich usunięciu przystąpić do odebrania zarządu.

Co do funduszu indemnizacyjnego, co do owych milionów zysków, które podług wyobraźni posła z ziemi krakowskiej byłyby krajowi przypadły, gdyby Wydział krajowy był objął administracyę tego funduszu, muszę z ubolewaniem wyznać, iż nierozumiem jakim sposobem poseł, który się tą sprawą zajmuje, zarzut taki czynić może. Dość przeczytać akta, aby znaleść dowody, że Rząd oddając zarząd nie dozwalał żadnej fruktyfikacyi, żadnego zyskownego obrotu pieniędzy kasowych, z powodu że ten fundusz był dłużnikiem Państwa. Jakimże więc sposobem mógł Wydział zarządzając funduszem przysporzyć krajowi zyski z tej niemożliwej fruktyfikacyi? — Wspominał szanowny poseł, iż Rząd rocznie zabierał krocie, pozostałe jako resztki kasowe, i chce szanowny poseł przekonać Wysoką Izbę, iż to byłoby się nie stało, gdyby Wydział krajowy od r. 1861. był odebrał zarząd funduszu. — Lecz jakim to sposobem Wydział krajowy zarządem swoim mógł ochronić kraj od tej może imaginacyjnej straty, kiedy Rząd na potrzeby tego funduszu skłaniał się dawać co półroku tylko tyle, ile fundusz w każdym półrocznym terminie potrzebował do amortyzacyj i do opłaty procentów od kapitałów, więc też żadna resztka kasowa do dyspozycyi Wydziału pozostawać nie mogła?

Te zarzuty odeprzeć sądziłem moim obowiązkiem, bo one były obwinieniem Wydziału krajowego i Reprezentacyi krajowej, iż postępowaniem swojem szkodę krajowi przyniosły.

P. Zyblikiewicz sprzeciwia się także całemu układowi wniosku komisyi. Pomijam, że gdyby Wysoka Izba przeciw temu układowi się oświadczyła, toby trzeba rzecz po raz trzeci do komisyi odesłać, lub nową komisyę ustanowić, ażeby się nad proponowanym przez p. Zyblikiewicza wnioskiem zastanowiła, i raport o nim zdała; bo niepodobna w Izbie dyskutować nad wnioskiem w komisyi nierozpoznanym i posłom nierozdanym. Lecz to jest strona tylko formalna. Różnica zasadnicza między wnioskiem p. Zyblikiewicza a wnioskiem komisyi ma być — podług zdania p. Zyblikiewicza — w tem, że komisya chce Wydziałowi krajowemu przepisać **warunki**, pod któremi układ przyjąć ma, a p. Zyblikiewicz chce, aby Sejm uchwalił dla Wydziału **podstawę** do traktowania.

Pytam się, jeżeli Sejm Wydziałowi krajowemu powie: „**podstawą** twojego traktowania będzie, iż połowę wydatków przyjmie kraj, a połowę Rząd“ — czy ta podstawa jest warunkiem, czy nie jest warunkiem? Jeżeli ta podstawa jest taką, iż od niej odstąpić nie można, w czemże różnić się będzie od warunku? W takiem zrozumieniu byłaby ta dyskusya *de lana caprina*, o słowa, nie o rzecz. Jeżeliby zaś wniosek p. Zyblikiewicza dążył do tego, ażeby Sejm podstawę do traktowania w tej myśli uchwalił, iżby ta podstawa nie była warunkiem i Wydział mógł od niej odstąpić, to takiemu wnioskowi musiałbym stanowczo się sprzeciwić. Tak pojęta uchwała Sejmu upoważniałaby Wydział do przyjęcia już nie połowy, ale jednej trzeciej, jednej czwartej lub mniejszej jeszcze części dotacyi ze Skarbu Państwa. Tak pojęta uchwała osłabiałaby stanowisko Wydziału jako pełnomocnika. Mniemam przeto, że od formy uchwały proponowanej przez komisyę odstąpić nie możemy, i że to co się nam jako w ostatecznych granicach za słuszne wydaje, położyć winniśmy jako warunek, od którego Wydziałowi odstąpić nie wolno.

Nie może zastraszyć nas przypuszczenie p. Zyblikiewicza, że jeżeli Rząd będzie niechętny, natenczas nie dopełni jednego z warunków, ażeby Wydziałowi utrudnić odebranie zarządu funduszem i przystąpienie do ugody. Jeżeli Rząd nie będzie chętny, to czy przy warunkach przez komisyę, czy też przy podstawach przez p. Zyblikiewicza proponowanych, nic nie zrobimy; jeżeli zaś będzie chętny, to wniosek komisyi bez zmiany wniesionej przez p. Zyblikiewicza wystarczy. (Brawo.)

**Marszałek.** P. Koczyński ma głos.

**Poseł Koczyński.** Na 23. posiedzeniu polecono komisyi funduszowej, ażeby postawiła jasny i określony wniosek do załatwienia tej sprawy o odbiór funduszu indemnizacyjnego w zarząd kraju. Ja myślę, że nikt komisyi funduszowej nie zrobi tego zarzutu, ze nie dopełniła

dobrze obowiązk swego, stawiając punkta, które tu są w tym wniosku wymienione, a mianowicie że nie zasłużyła na zarzut taki, że nie przestała dokładać oględności, bo jest to sprawa zawiła i wielkiej wagi, zatem oględność była na miejscu. Również nikt nie zarzuci komisyi funduszowej, że doradza, żeby postąpić sobie ze stanowiska ściśle prawniczego, ponieważ ugoda najprędzej może doprowadzić do porozumienia z obu stron, zwłaszcza ze Rząd nam jest chętny, że Sejm i kraj cały stoi po stronie Ministerstwa dzisiejszego. Jeżeli głos zabrałem, to jedynie w tym celu ażeby poświadczyć, że komisya funduszowa nie uwzględniła jednej możliwej i dość ważnej ewentualności, t. j. że nie zastrzegła, iż prawomocność tej ugody zawrzeć się mającej, zawisłą jest od uzyskania sankcyi. Gdy się to jednak odnosi do 4. ustępu, zatem jak na teraz zastrzegam sobie prawo przy debacie nad ustępem 4tym.

Poseł hr. Golejowski. Ja proszę o zamknięcie dyskusyi.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Dotąd była dyskusya ogólna co do drugiego ustępu — a więc co do niego można zamknąć dyskusyę, a potemu przejdziemy do specyalnej debaty nad pojedyńczemi paragrafami.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi ogólnej raczy wstać. — (Większość). Dyskusya ogólna zamknięta — do głosu zapisani tylko pp. Zyblikiewicz, Ławrowski i Wodzicki. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Z mowy posła Kraińskiego zdawałoby się, że ja podając Wys. Izbie liczebne straty, jakie kraj poniósł ztąd, że nieodebrano w zarząd Reprezentacyi krajowej funduszów indemnizacyjnych — w wielkim byłem błędzie — po mowie posła Kraińskiego niezawodnie każdy z panów ma najgłębsze przekonanie, że ja w obliczaniu strat albo się myliłem, albo chcąc niechcąc mówiłem nieprawdę; z mowy posłu Kraińskiego należałoby wnosić, że kraj nasz nie poniósł tych materyalnych strat, które ja obliczyłem na 3,000.000 reńskich.

Ja jednakże powiadam, że kraj nasz poniósł stratę tych 3,000.000 reńskich — a jeżeli mnie co o tem przekonywa, to najbardziej mowa posła Kraińskiego — chociaż zupełną słuszność oddać mu muszę, że cyfry dokładnie odczytywał — to jednakże ich tytuły pomieszał i jedne należące pod pewny tytuł, wymienił pod innym, drugie zaś pokładł pod tytuły, do których nie należą. Ztąd pochodzi, że nie widać owych 3,000.000, które kraj jako stratę poniósł. Powiada p. Kraiński, że Skarb Państwa pobrał wymienione przezemnie sumy na satysfakcyę swoją, a mianowicie na rachunek tych zaliczek, które od 1849. funduszowi krajowemu poczynił. Jest prawdą, że Skarb Państwa czynił zaliczki i to prawda, że z Galicyi pobierał od nich bieżące procenta, a nadto także częściowo spłaty samych zaliczek. Lecz były powody, dla których o tych częściowych spłatach wspominać mi nie wypadało. Oto działo się to za czasów absolutnych Rządów, brał więc Rząd co mu się podobało. Ale już od roku 1858. — na to zwracam szczególniej uwagę Wys. Izby — niewolno już było Skarbowi brać z funduszu galicyjskiego indemnizacyjnego na swoją satysfakcyę ani żadnych spłat, ani żadnych procentów, a to dlatego, że reskryptem, czyli lepiej powiedziawszy najwyższem postanowaniem z dnia 13. Października 1857., kiedy dotowano indemnizacyjny fundusz galicyjski, i kiedy układano plan amortyzacyi tego funduszu, Najjaśniejszy Pan widząc, że Galicya nie jest w stanie podołać tak ogromnemu ciężarowi, widząc że do planu amortyzacyi potrzeba koniecznie 5,986.000 złr.; widząc to Najjaśniejszy Pan rozporządził, ażeby dać rocznie ze Skarbu Państwa pół trzecia miliona reńskich dla dotacyi funduszu indemnizacyjnego, a zarazem zabronił nadal Skarbowi swemu, brać cokolwiekbądź z galicyjskiego funduszu na satysfakcyę swoją, czy to za dawane zaliczki, czy to tytułem procentów. O tem p. Kraiński zdaje się zupełnie przepomniał, ja zaś pozwolę sobie po niemiecku przeczytać dotyczący ustęp pisma cesarskiego (czyta): „Dass zur Deckung des Grundentlastungs-Erfordernisses in Galizien ein jährlicher Beitrag von den Staatsfinanzen mit 2,500.000 fl. C. M., unter einstweiliger Suspendirung der Rückzahlung und Verzinsung der bisher gegebenen Vorschüsse geleistet — und der Rest durch angemessene Zuschläge zu den directen Steuern aufgebracht werden dürfe.“

A zatem dekretem tym z r. 1857. Najjaśniejszy Pan postanowił dać ze Skarbu swego półtrzecia miliona reńskich, a nadto zabronił zarazem, ażeby cokolwiek odbierano na satysfakcyę zaliczek lub procentów. Z tego więc powodu Skarb nie ma prawa reklamowania swoich zaliczek przed rokiem 1857. danych, bo reskrypt mówi: „unter Suspendirung der Rückzahlung und Verzinsung der bisher gegebenen Vorschüsse, d. i. vor 1857.“

Ja nie przeczę, że Skarb Państwa do roku 1854. wydał na zaliczki dla Galicyi 4,600.000,

złr., Galicya zaś dała tylko 790.000 złr., a zatem do końca r. 1854. Skarb Państwa nadał 3,800.000 złr., lecz zaliczki te pochodzą z roku 1854.; a zatem z czasu, kiedy postanowienie Najjaśniejszego Pana z dnia 13. Października 1857. jeszcze wydanem nie było; ale skoro postanowienie to orzeka, że trzeba wszystkie dotychczasowe zaliczki zostawić i nie brać nic na ich częściową spłatę z funduszu galicyjskiego — o czem p. Kraiński przepomniał, — to już utrzymywać nie można, że po roku 1857. Skarb miał jakieś prawo zabierania z funduszu galicyjskiego pieniędzy na spłatę owych zaliczek.

Cyfry są cyframi, a dokładne zestawienie ich jest trudne, bo administracya funduszu indemnizacyjnego jest dla nas nieznaną.

Niemamy pod tym względem żadych pewnych dat — więc bardzo pojmuję, że ja mogłem się mylić, lecz także mógł się mylić i p. Kraiński — ale to pewna, że sumy które Rząd zabrał już w czasach konstytucyjnych, t. j. w 1861. 1862. 1863. 1864. roku — a które to sumy p. Kraiński nazwał zwrotem danych zaliczek, Skarb Państwa wedle mego zdania zabrał jedynie dla tego na rzecz swoją — że te sumy zostawały w kasach jego — zaś tytułem zwrotu udzielanych zaliczek brać ich nie mógł, bo do tego nie miał żadnego prawa. Ależ moi Panowie zarzucić mi ktoś może, że Skarb Państwa ma prawo do nich, bo wydał 28 do 30 milionów reńskich na indemnizacyę Galicyi. Na to ja odpowiadam, że Galicya wydała daleko więcej jak 30 milionów, i bezporównania więcej, lecz właśnie o to spór, kto ma zapłacić indemnizacyę.

Rząd mówi, że kraj powinien cały ciężar ponosić, a kraj znowu utrzymuje, że nie on ale Rząd winien go ponosić. Z tego samego punktu zapatrywania się wychodził i Wydział krajowy przy układaniu się z Rządem o odebranie w swój zarząd funduszu indemnizacyjnego, żądał bowiem ażeby Skarb dawał corocznie bezpowrotne zaliczki, na to łatwo znajdzie dowody p. Kraiński w dawniejszem sprawozdaniu Wydziału krajowego, a jednak dziś twierdzi, że Rząd miał prawo zabierania owych sum, i twierdzi to, pomimo że Wydział krajowy niedawno odmówił to prawo Rządowi, a nadto wypowiedział, że Rząd cały ciężar indemnizacyjnego funduszu sam ponosić winien.

Wystawiając straty jakie na kraj spadły, że fundusze indemnizacyjne nie wzięte dotąd w nasz zarząd, nie miałem zamiaru krytykowania Wydziału krajowego. Liczby które przytoczyłem, przytoczyłem na uzasadnienie mojego wniosku. Widziałem przy poparciu go przez Izbę, że na powodzenie liczyć nie może — jednak zabieram głos powtórnie, aby przynajmniej się usprawiedliwić, że mylnych dat o stratach dla kraju nie podałem; ja podałem tylko rzeczywistą stratę jaką kraj ponosi. Ztąd bynajmniej nie wypływa jakobym czynił zarzuty Wydziałowi krajowemu że nie odebrał w swój zarząd funduszów indemnizacyjnych — bo jeżli przytaczałem przykłady z lat dawnych, to chciałem tem wskazać, jak postępować należałoby na przyszłość, aby podobnych strat uniknąć — ja z przeszłości czerpię naukę na przyszłość. Ja nie pytałem dla czego Wydział krajowy nie odebrał administracyi funduszu indemnizacyjnego lub innych funduszów? Niedawno słyszeliśmy jego sprawozdanie o tym przedmiocie, a Wys. Izba przyjęła go, nierobiąc żadnych uwag. Ja odwołując się na przeszłość czynię to dlatego, bośmy winni brać z historyi naukę, bo wykazując straty poniesione w przeszłości, powinniśmy im zapobiedz na przyszłość. A bądź co bądź, straty to nielada — bo oto 6—700.000 złr. rocznie od tylu lat przepada, które wpłynęły z dodatków do podatków nakładanych rocznie po 50—51 krajcarów od reńskiego.

Nie będę więc wspominał o tem, co szanowni Członkowie Wydziału na usprawiedliwienie Wydziału krajowego mówili i odpierali niby to zarzuty, które ja miałem im czynić. Że fruktyfikować funduszów indemnizacyjnych nie było im pozwolono, o tem wiemy dobrze; ale ja chciałem ztąd brać naukę, że należy nam się spieszyć z odebraniem funduszów, abyśmy je fruktyfikować mogli. Powiedział także jeden z Członków Wydziału, przechodząc już do formy mego wniosku, że nie radby, aby przy układach z Rządem Wydział krajowy miał wolne ręce, lecz aby mu postawić warunki; dla czego? dla tego że będzie w grze także Rada Państwa, która będzie miała w tej sprawie swój głos.

Jeżeli my z naszej strony postawimy warunki Radzie Państwa — nie wiem jakiej, bo jeszcze jej nie ma — to wcale nie pojmuję, dlaczegoby ona miała być uleglejszą. Spór to nielada, który zachodzi między Galicyą a Rządem, spór to o 92 miliony na przyszłość a 30 kilka milionów z przeszłości — takiego sporu dziś nie ma na świecie — takie spory o takie sumy mogą być tylko między Mocarzami, i takie spory rozstrzygają się tylko na

ostrzach mieczy — jest to traf jakiś, że Galicya ma spór tego rodzaju. Aby go szczęśliwie załatwić, trzeba ogłędności, a przedewszystkiem potrzeba czegoś, o czem, mówiąc z całą otwartością, Wydział krajowy przepomniał i zapomniał, to jest że dla załatwienia takiego sporu chwila stosowna jedynym jest warunkiem, i że w niczem jak tylko w chwili stosownej szukać należy sposobu załatwienia go, a jeżeli chwila stosowna przeminie, spór taki nigdy załatwionym nie zostanie. Ja uważam dzisiejszą chwilę za najstosowniejszą i lękam się moi Panowie, że ją przepuścimy, a wtedy kraj, który płaci na indemnizacyę tak ogromne ciężary i przez lat 40 płacić je musi, po czterdziestu latach znowu przez dalszych 40 — 50 lat, będzie musiał ponosić drugi raz ten sam ciężar, — aby Rządowi zwrócić te sumy, które Rząd do kas indemnizacyjnych zalicza, a o których twierdzi, że mu zwrócone być winny.

Więc wolne niewolne ręce, warunek niewarunek, Reichsrat nie Reichsrat — ale chwila stosowna moi panowie — oto jest najważniejsze, a zdaje mi się że dziś chwila jest najstosowniejszą; nie potrzeba więc oglądać się na Radę Państwa, która nie egzystuje i która Bóg wie czy będzie stworzoną. Dziś moc Monarchy w ustawodawstwie jest nieograniczoną — ustawę finansową wydał Najj. Pan sam na r. 1866. — Dziś pod względem finansowym dowolnie dysponować może. W Radzie korony zasiadają też mężowie, którzy przez samo uczucie dynastyczne respektować będą dotychczasowe postanowienia Monarchy, te zaś były dla naszych funduszów indemnizacyjnych dość pomyślne; — w Radzie korony zasiadają ludzie honoru, którzy przez samo uczucie honoru niedopuszczą, aby Rząd wyzyskiwał biedny i nieszczęśliwy kraj na swoją korzyść dla tego tylko, że poprzednia legislacya, poprzednia administracya wyprawiała z krajem co jej się podobało. Mniemam przeto, że nie należałoby narzucać warunków ani Wydziałowi, ani Rządowi — lecz zostawić to układowi na pewnych podstawach — z czego jednak nie wynika, żeby Wydział krajowy pod niekorzystnemi warunkami układ miał zawierać.

Zarzucił p. Krainski dalej mojemu wnioskowi, że chcę z drogi prawa zejść a pójść drogą tylko słuszności. Bardzo przepraszam — z drogi prawnej zupełnie zejść nie myślałem, a to dla tego bośmy już uchwalili stanowisko prawne, na jakiem stajemy. Zawiera się ono przecież w pierwszej części wniosku komisyi, zaś przeciw tej części wniosku ja głosu nie zabierałem, zmieniać jej też nie chcę, a nadto zmienić już jej nie mogę, bośmy ją już uchwalili; ale jeśli powiedziałem co przeciw warunkom, obstaję przy tem, bo w kwestyi rokowań między warunkami a podstawą jest wielka różnica; a jak jest wielka różnica, o tem obszerniej mówić nie potrzebuję, bo kto tylko czytał lub słyszał o układach i rokowaniach, wie bardzo dobrze jaka w tej mierze zachodzi różnica.

Zabawiłem może dłużej Wysoką Izbę tą odpowiedzią aniżeli zamierzałem, ale uczyniłem to dlatego, aby się usprawiedliwić, że wniosek mój nie był lekkomyślnym, i że uzasadnienie tego wniosku nie było oparte na mylnych i fałszywych datach — jednakże przy wniosku moim nie mogę obstawać, a spostrzegłszy że małe znalazł poparcie w Wysokiej Izbie, cofam go Mości Xiążę zupełnie.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Ja zaberaju hołos, ażeby korotko poperty wnesok komisyi funduszowej. Ne budu tu nijaki zamity roboty poperednijszomu besidnykowy — ja choczu tylko na objektywnom zistaty poły i izjasnyty to, szczo albo ne buło izjasnene, abo szczo izjasnyty potreba — własne z poslidnoj besidy poperednoho besidnyka.

Nasampered muszu zwernuty uwahu, że ne wsim w Wysokoj Izbi widoma jest taja wytknena strata, jaku fond indemnizacyjnyj ponis czerez to, że ne był widobranyj pid administracyju Wydiłu krajewoho. W tym wzhladi muszu tu pidnesty, że prychody fonda indemnizacyjnoho składały sia najbilsze z dwoch zereł, t. j. z dodatku do podatkiw i subwencyi jaku Najjaśnijszyj Monarcha preznaczyw dla fonda indemnizacyjnoho. Jak poperednijszyj besidnyk sam skazaw, że rozporiażeniem z 1858. roku taja subwencyą buła dana „gegen einstweilige Suspendirung der Verzinsung und Rückzahlung.“

Otże w 1858. r. tylko zastanowłene zistało oprocentowanie i widdawanie toj subwencyi. Odnakož Wydił krajewyj w 1861. r. połuczył riszenije Ministerstwa, wedla kotoroho owe „Suspendirung der Rüchzahlung“ zostało usunene i tym sposobom stało sia, że czastkowa widpłata z nowa nastupyła owymy nadzwyżkamy, jaki w kasi ostawały sia po zaspokojenyju wsich wypłat indemnizacyjnych. W tim stani riczy moi Panowe, Wydił krajewyj jesły ne widobraw zarjadu fondiw indimnizacyjnych, krajewy żadnoj straty ne prynisł, a to tym mensze, bo c. k. Ministerstwo oświdczyło, że

owa piłtretia milionowa subweneya ne jest stała, ałe tilko subsidiarna; jesły otżeż skarb derżawnyj prysław tu bilszu sumu jak buły wydatky. to toje szczo sia łyszyło zwertało sia nazad do skarbu derżawnoho, i o tych zwernenych nadzwyżkach ne można skazaty, że ich fond indemnizacyjny utratyw.

Druhyi zamit, kotoryj poperednijszyj besidnyk zrobyw, a kotoryj jeszcze ne buw tu iżjasnenyj, jest toj, że komisya funduszowa widojszła wid zasad, bo w swoim perwym wnesenyju żadała, aby skarb derżawnyi wsio płatyw, a teper prystaje jakoby krakowskim torhom na połowyciu. Muszu toj torh pidnesty, poneże protiw nemu w Izbi nykto ne wystupyw. W tym wzhladi muszu sia pokłykaty na zasady perewedenia indemnizacyi netilko naszoho koronnoho kraju, ałe i inszych krajiw. Żnajemo z tych zasad, że ciła indemnizacya buła na 3 czasty podiłena, jedna czast' widpała na uwilnenije, jakoje posidłosty dominikalni distały czerez uwilnenie ich wid mnohych tiahariw, odże z włastywoj indemnizacyj potim zistały $^{2}/_{3}$. Jednu tretynu awzhladno jednu połowyciu ciłoj hroszewoj indemnizacyi płatyt kraj. t. j. fond krajewyi, a druhu połowyciu płatiat tiji, kotoryi zistały uwilnenij wid piddaństwa, Najjaśnijszyj Pan naszomu krajewy nadał toje dobrodijstwo, że tuju opłetu, kotoru piddanyj mały płatyty, darował, t. j. wziaw na skarb derżawny. Otżeż moi Panowe! W perszym wnesku komisya funduszowa zistała pry pidstawach jurydycznych nadanych naszomu krajewi patentom z dnia 17. Cwitnia 1848. i żadała wypłaty wsich potreb indemnizacyjnych iz skarbu derżawnoho, w druhym wneseniju, koły iszło o słusznist', to pijszła za tymy samymy pidstawamy jak ji w innych krajach koronnych ustawlaje zakon z dnia 7. Woreśnia 1848. W innych krajach kraj tilko połowynu płatyt, i nasz kraj ne może bilsze jak połowyciu płatyty, a druhu połowyciu, kotru darowano piddanym, nechaj skarb derżawny zapłatyt. (Brawo). Odże w tym perwszym wnesku komisya buła pry zasadi jurydycznoj, w druhym wnesku była pry zasadi słusznosty. Jeszcze słowo szczo do formy; jesły byśmo wid formy warunkiw widstupyły, to dumaju moi Panowe! żebyśmo tym ne pryspiszyły tuju ricz. Naturalnym skutkom bude to, że jesły prawytelstwo na tiji usłowia perestane, Wydił kr. prystupyt zaraz do widobrania fondiw; pry zasadach jest to ricz sumnitelna, czy Wydił kr. i tohdy prystupywby zaraz do widobrania fondiw indemnizacyjnych, bo zasady sut' tilko kierunkom zahalnym, i ne wyczerpujut ricz dokładno — w takim słuczaju Wydił krajewyj prodstawyłby poslidctwia rokowań Wysokoj Izbi do riszenyja, a tym samym opiznyłoby sia odobranie zariadu fondiw indemnizacyjnych.

Nakonec pidnisł poperednyj besidnyk, że to jest spir wełykij, spir, kotoryj siahaje 100 milioniw. Własne moi Panowe dla toho, że jest tak wełyki spir, ne możemo tak skoro i łehko z nym postupowaty, ałe treba sia dobre zastanowyty nad tim, dobre usłowija ułożyty i wedla tych dalsze postupowaty, (brawa i oklaski).

Poseł hr. Wodzicki. Zamierzałem wówić przeciw poprawce p. Zyblikiewicza ale skoro jest cofnięta. więc odstępuję.

Sprawozdawca p. Starowiejski: Poprzedni mowcy tak wymownie poparli wniosek komisyi iż mało w tej mierze mam do powiedzenia.

Sprawa funduszów indemnizacyjnych w ogólności według mego zdania jest tak ważną, tak wielkiej doniosłości, reprezentuje tak znaczną sumę, i dotyka tak ważnych interesów kraju, iż jeżeli nie chcemy jej lekko traktować, załatwienia jej bezwarunkowego nie powinniśmy oddawać Wydziałowi krajowemu. W tak ważnych sprawach należy aby Sejm orzekał, warunki powinny być dane z góry przez Sejm; takie też warunki będą miały większe znaczenie i powagę w obec Rządu, a nareszcie Wydział kr. będzie uwolniony od większej odpowiedzialności, a nawet od wpływu opinji, bo mogłaby panująca właśnie opinia żądać i kłaść nacisk, aby koniecznie *a tout prix* odebrać fundusz indemnizacyjny, a Wydział kr. ulegając tejże opinii, mógłby nadto na niekorzystniejsze warunki przystać, gdy tymczasem, jeżeli jest ograniczony warunkami z góry, przez Sejm ułożonemi, od podobnych wpływów będzie zasłonionym: wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła głosować za wnioskiem komisyi.

Marszałek. Ponieważ to była ogólna dyskusya, a teraz następuje specyalna, przeto poddam teraz pod wotowanie ustępy wniosku. Wysoka Izba zechce postanowić, czy ustęp po ustępie mamy wotować, czy razem?

Głosy. Razem!

Sprawozdawca p. Starowiejski. Pan Koczyński chciał poprawkę stawić ale mnie, się zdaje że to do dalszego ustępu, po czwartym należy, ja jeszcze raz odczytam, jeżeli xiąże Marszałek pozwoli.

Marszałek. Ponieważ poprawka p. Koczyńskiego do ustępu czwartego należy, to nie mo-

żemy brać ustępów wniosku razem, tylko pojedyńczo.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta powtórnie pierwszy ustęp).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta drugi ustęp).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem drugiego ustępu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta trzeci ustęp).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta ustęp czwarty).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Poprawka ma być do tego ustępu.

Marszałek. Poprawka będzie później.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta dalej ustępu 4go alineę 2gą).

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. W punktach powyższych, a mianowicie pod liczbami 1, 2, 3, 4 jest tylko ciągle o tem mowa, że Reprezentacya krajowa, a względnie Wydział krajowy, by się porozumieć, ma się znosić z Skarbem Państwa a potem z Rządem, nigdzie zaś nie ma mowy o tem, że Wydział krajowy zniósłszy się z Rządem i ze Skarbem Państwa, zawarłszy już umowę, jeszcze się powinien postarać o wyjednanie sankcyi dla tej umowy, którą zawrze ze Skarbem Państwa czy z Rządem, t. j. po prostu z Ministerstwem. Jednak moi Panowie! czasy się zmieniają i ludzie się zmieniają, a jabym uważał, że ostrożność największa powinna tu być zachowaną, albowiem wyobraźmy sobie co za następstwa wyniknąć mogą w takim razie, jeżeli umowa dotycząca tych wszystkich wzajemnych stosunków, między Reprezentacyą krajową a między Rządem względem funduszów indemnizacyjnych, jeżeli ta umowa nie będzie sankcyonowaną, może taki czas nadejść, że powiedzą że umowa ta nie była zawartą z najwyższą władzą prawodawstwa, że nie była zachowaną całkowicie forma przepisana, a skutkiem tego byłoby, że Wydział kr. po odebraniu funduszów indemnizacyjnych w swój zarząd mógłby być pozbawionym tych wszystkich warunków, które są zastrzeżone w powyższej uchwale.

Zatem wychodząc z tego zdania, że *clara pacta bonos faciunt amicos*, jestem tego zdania, żeby upuścić 2. i 3. ustęp należący do 4. alinei, a mianowicie żeby opuścić (czyta):

„Jeżeli Wys. Rząd przyjmie powyższe warunki, Wydział krajowy zrzeknie się imieniem kraju wszelkich pretensyj, które przysługują krajowi w moc wyrażonych na wstępie ustaw do zwrotu sum przez kraj do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich opłaconych.“

Drugi ustęp jak komisya proponuje (czyta):

„Dając to upoważnienie Wydziałowi krajowemu, Sejm oświadcza, iż to upoważnienie i częściowe zrzeczenie się praw tylko na ten wypadek ważnem jest, jeżeliby Wys. Rząd do powyższych warunków się skłonił, w przeciwnym razie wstrzyma się Wydział krajowy od odebrania tych funduszów.“

Poprawka przezemnie wniesiona jest tej osnowy. Zamiast tego 2. i 3. ustępu należących do liczby 4. będzie osnowa następująca (czyta):

„Pod tymi warunkami Wydział krajowy zrzeknie się imieniem kraju wszelkich pretensyj, które służą krajowi w moc wyrażonych na wstępie ustaw, do zwrotu sum przez kraj do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich opłacanych.

Dając takie upoważnienie Wydziałowi krajowemu, Sejm oświadcza, iż to umocowanie i częściowe zrzeczenie się praw tylko na ten wypadek ważnem jest, jeżeli warunki powyższe prawomocnie przyjęte będą i najwyższą uzyskają sankcyę, w razie przeciwnym wstrzyma się Wydział krajowy z odebraniem funduszów indemnizacyjnych.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać. (Poparty). Jest poparty.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta ustęp czwarty z poprawką p. Koczyńskiego.)

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Istotna zmiana wniosku komisyi przez poprawkę posła Koczyńskiego zaproponowana spoczywa w dodatku odnoszącym się do sankcyi monarszej — zresztą jest tylko zmianą formy i uzupełnieniem wniosku komisyi, a nie sprzeciwia się istocie tegoż wnio-

sku, więc ja w imieniu komisyi oświadczam się za przyjęciem tego całego wniosku. (Brawo.)

Marszałek. Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem p. Koczyńskiego, raczy wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta):

„W każdym wypadku zda Wydział krajowy sprawę Sejmowi krajowemu na najbliższej kadencyi.“

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Wydziałowi krajowemu podług dotychczasowej uchwały nie jest polecono, żeby układał się z Rządem, podług dotychczasowej uchwały ma on tylko Rządowi przedłożyć warunki, i na następnej kadencyi zdać z tego sprawę.

Dla czegożby on jeszcze tej kadencyi nie mógł tego uczynić? Wszakże kadencya ta potrwa jeszcze przynajmniej do Wielkiejnocy, zatem przeszło 3 tygodnie, jeżeli nie do końca Kwietnia.

Gdyby zresztą nawet Sejm nie trwał tak długo, gdyby tylko do Wielkiejnocy, to zawsze Wydział krajowy miałby dosyć czasu porozumieć się z Rządem i Wys. Izbie zdać sprawę z zapatrywania się Rządu na tę sprawę. Muszę tedy obstawać przy tem, żeby nie dopiero na najbliższej, ale już na tej kadencyi Wydział krajowy zdał sprawę ze swoich rokowań z Rządem.

Stawiam więc następujący wniosek (czyta):

„Zamiast ostatniego wiersza. Wysoka Izba uchwali: Wydział krajowy przystąpi natychmiast do rokowań, aby ile możności na tej jeszcze kadencyi Sejmowi zdał sprawę.“

Wniosek mój jest tym niezbędniejszy, skoro Wys. Izba przyjęła tej chwili wniosek p. Koczyńskiego co do sankcyi, bo ta poprawka nic więcej nie znaczy, jak tylko że załatwienia tej sprawy, skoro ma być ukoronowane aż formalną sankcyą monarszą, może się na Bóg wie ile lat przeciągnąć, a to z powodu, że Monarchia jest w tej chwili pod względem władzy ustawodawczej w stanie formacyi. Nie wiadomo zaś jak długo stan ten potrwa i jakie powstaną ciała prawodawcze lub finansowe, a potem czy Monarcha zechce bez odwołania się do tych ciał dać taką sankcyę, jaka została uchwalona.

Zdaje mi się tedy, że trzeba korzystać z chwili, a skoro warunki ułożone, niech Wydział krajowy natychmiast przystąpi do rokowań z Rządem.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać. (Poparty.) Jest poparty.

Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Dla zaspokojenia p. Zyblikiewicza muszę uzupełnić moje oświadczenie. Ja miałem zaszczyt oświadczyć, iż Rząd ze swej strony chętnie się przychyli do wszystkiego, coby służyło do załatwienia tej sprawy w sposób życzeniom Wys. Izby ile możności odpowiedni.

Ponieważ p. Zyblikiewicz poszedł dalej, więc jestem w położeniu odpowiedzieć, iż p. Minister, dając powyższe oświadczenie, dodał, że jednostronnie ostatecznie ta sprawa załatwioną być nie może, ponieważ Rząd jest konstytucyjnym, więc do takiego układu potrzebny jest jeszcze współudział drugiego faktora.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? — (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Sprawozdawca jeszcze ma głos.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Sprawy tego rodzaju, jaką jest sprawa indemnizacyjna, będące natury polityczno-finansowej, wymagają aby były traktowane spokojnie i swobodnie, nie można ich rozcinać, lecz rozwiązywać — z tego powodu potrzebują też dłuższego czasu do załatwienia; jakkolwiek nie mogę nieuznawać we wniosku szanownego wnioskodawcy bardzo cennej dla spraw krajowych gorliwości, to jednakowo muszę się obawiać, żeby zbyteczna gorliwość szkodliwą się nie stała i sprawy nie popsuła.

Wnoszę zatem, żeby wniosku p. Zyblikiewicza nie przyjąć, i wotować za wnioskiem komisyi.

Poseł Zyblikiewicz. W mojej poprawce jest powiedziane o „ile możności“.

Marszałek. Proszę odczytać wniosek posła Zyblikiewicza.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta poprawkę posła Zyblikiewicza).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Większość.) Zatem wniosek komisyi upadł.

Sprawozdawca p. Starowiejski. Następuje wniosek ostatni (czyta):

II. Wysoki Sejm raczy objawić życzenie, aby tak we Lwowie jak w Krakowie, dla obrony funduszu indemnizacyjnego zasiadał zastępca tego funduszu, przez Wydział krajowy mianowany, w tym charakterze i z tym zakresem działania, jaki dotąd przy tych komisyach przysłuża zastępcy Skarbu Państwa.

Marszałek. Dyskusya nad tym wnioskiem jest otwarta; czy żąda kto głosu? (Nikt.) — Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam go pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, raczy powstać. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty. (Głosy: przystąpić do 3go czytania.) — Są wnioski żeby przystąpić do trzeciego czytania. — Kto jest za tem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Przystąpimy do trzego czytania.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Gdy patentem z dnia 17. Kwietnia 1848. wszystkie, na gruntach rustykalnych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi ciążące powinności urbaryalne zniesione zostały, za wynagrodzeniem ze Skarbu Państwa, zatem późniejsza ustawa z d. 7. Września 1848., orzekająca że to wynagrodzenie nastąpić powinno ze środkow krajowych, do kraju naszego zastosowaną być nie może, bo sprawa wynagrodzenia była w naszym kraju już załatwiona, zanim ustawa z dnia 7. Września 1848. wyszła, tak iż ta ustawa nie zastała już w naszym kraju przedmiotu, do którego mogłaby być zastosowaną, ale zastała krajowy fundusz indemnizacyjny już uposażony ze Skarbu Państwa; gdy nakoniec patent z 15. Sierpnia 1849. patentu z dnia 17. Kwietnia 1848., co do obowiązku Skarbu Państwa w tej mierze wcale nie zniósł, a tem samem zatwierdził, przeto:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem wyrzeka przekonanie, że nietylko to co Skarb Państwa na powyższe wynagrodzenie opłacał, z prawnego obowiązku to czynił, zatem żadnego zwrotu z tego tytułu od kraju żądać nie może; ale nadto że te wszystkie sumy, które kraj z tego samego tytułu do funduszów indemnizacyjnych wnosił, w znaczniejszej części prawnie się nie należą i krajowi zwrócone być powinny.

Zważywszy wszelako, że i inne kraje Monarchii opłacają jako kraje trzecią część wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne; — zważywszy, że oblikwidacya wspólnych pretensyj i praw, jaką Izba posłów Rady Państwa na sesyi r. 1863. wskazała, trwaćby musiała lata; — zważywszy, że słuszne i rychłe załatwienie tej sprawy spoczywa tak w interesie Wysokiego Rządu, jako też i kraju, a przy różności zapatrywania się Wysokiego Rządu i kraju na obopólne prawa, sprawa ta tylko w drodze ugody da się ostatecznie ku zadowoleniu obu stron załatwić.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i wielkiego xięstwa Krakowskiego pod następującemi warunkami:

1. Jeżeli Skarb Państwa zobowiąże się do opłaty połowy każdorocznej potrzeby w kapitale, rentach, procentach i kosztach zarządu w ten sposób, iż tę połowę w równych półrocznych ratach z góry do kasy Wydziału krajowego aż do zupełnego umorzenia długu indemnizacyjnego z prowizyami uiszczać będzie.

2. Jeżeli Skarb Państwa zrzeknie się wszelkich pretensyj do zwrotu wszystkich subwencyj nieoprocentowanych i oprocentowanych z prowizyą, jakie opłacał aż do odebrania zarządu funduszów indemnizacyjnych w zarząd Reprezentacyi krajowej, tudzież jeżeli Skarb Państwa przyjmie na siebie obowiązek spłacenia przypadłych do wypłaty po dzień oddania tego zarządu obligacyj i kuponów.

3. Jeżeli Skarb Państwa przyjmie na siebie obowiązek zasilania kasy funduszów indemnizacyjnych zaliczkami zwrotnemi na ten wypadek, jeżeliby przez niedobór w dodatkach do podatków kasa funduszów indemnizacyjnych znalazła się w niemożności uiszczania przypadających wypłat.

4. Jeżeli oddanie zarządu funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i wielkiego xięstwa Krakowskiego w zarząd Reprezentacyi krajowej nastąpi tylko z takiemi ograniczeniami, jakie gwarancya ogólna Państwa za obligacye indemnizacyjne i kupony, tudzież udział Skarbu Państwa przez ową roczną dotacyę koniecznie za sobą pociąga, wszelkie inne ograniczenia zaś opuszczone zostaną.

Pod tymi warunkami Wydział krajowy zrzeknie się imieniem kraju wszelkich pretensyj, które służą krajowi w moc wyrażonych na wstępie ustaw, do zwrotu sum przez kraj do funduszów indemnizacyjnych galicyjskich opłaconych.

Dając takie upoważnienie Wydziałowi krajowemu, Sejm oświadcza, iż to umocowanie i częściowe zrzeczenie się praw tylko na ten wypadek ważnem jest, jeżeli warunki powyższe prawomocnie przyjęte będą i najwyższą uzyskają sankcyę; w razie przeciwnym wstrzyma się Wydział krajowy z odebraniem funduszów indemnizacyjnych.

Wydział krajowy przystąpi natychmiast do rokowań, aby ile możności na tej jeszcze kadencyi Sejmowi zdał sprawę.

II. Wysoki Sejm raczy objawić życzenie, aby tak we Lwowie jak w Krakowie dla obrony funduszu indemnizacyjnego zasiadał zastępca tego funduszu, przez Wydział krajowy mianowany, w tym charakterze i z tym zakresem działania, jaki dotąd przy tych komisyach przysłuża zastępcy Skarbu Państwa."

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest zatem przyjęta.

Zanim przystąpimy do dalszego porządku dziennego, przypominam Wys. Izbie, że będziemy mieli wybór członka Wydziału i jego zastępcy. Upraszam tedy szan. posłów, żeby zechcieli się nad tem dobrze zastanowić. Nie chcę naglić z wyborem i odłożę go na parę dni; tymczasem p. Krzeczunowicz przyobiecał, że nie przestanie pracować w Wydziale, dopóki członek inny na jego miejsce nie zostanie wybrany, z tem zastrzeżeniem, że i później pracował będzie. (Oklaski i brawa.)

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku Wyd. krajowego względem usunięcia wydatku na podwody z budżetu krajowego. P. Laskowski ma głos.

Poseł Laskowski. Ten wniosek jest wydrukowany i Wys. Izbie rozdany (patrz alegat LVI.), zatem bez wątpienia wszyscy go czytali a nadto dostatecznie jest poparty.

Skutek dalszy byłby ten, że zostałby odesłany do komisyi budżetowej.

Wnoszę zatem, żeby dla oszczędzenia czasu odesłać go wprost bez żadnego motywowania dalszego do komisyi budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek posła Laskowskiego, żeby odesłać ten wniosek wprost do komisyi budzetowej bez dalszego motywowania.

Kto jest za tem, raczy powstać. (Większość powstaje.) Będzie odesłany wprost do komisyi budżetowej.

P. Rydzowski ma głos.

Poseł Rydzowski. Ponieważ zyskaliśmy na czasie przez odesłanie wniosku o podwodach, więc proponowałbym, chociaż to nie jest na dzisiejszym porządku dziennym, żeby sprawozdanie komisyi, dotyczące zmiany §. 13. statutu krajowego, dziś mogło być wzięte pod obradę, a to dlatego, że ten przedmiot stoi w ścisłym związku z instrukcyą dla Wydziału krajowego, a jako referent chciałbym, żeby ta sprawa była wcześniej załatwiona.

Marszałek. Czy wniosek posła Rydzowskiego jest poparty?

Poseł x. Pawlików. Proszu o hołos.

Marszałek. P. x. Pawlików ma głos.

Poseł x. Pawlików. Ja dumaju, że wsi peredmety, jakii sut' nyni na poriadku dnewnym, ne sut wyczerpanyi, a chotiajby buły, to protywlaju sia wneseniu posła Rydzowskoho, bo predmet toj jest wełykoj wahy i ne znaju dla czohoby tu widstupaty wid poriadku parlamentarnoho i pryniaty, szczo ne buło na poriadku dnewnym.

Poseł Golejowski. Proszę o głos.

Marszałek P. Golejowski ma głos.

Poseł Golejowski. Ja z mojej strony muszę popierać wniosek posła Rydzowskiego, ponieważ nasze godziny są porachowane, a powinniśmy korzystać z czasu całego. Popieram tedy wniosek posła Rydzowskiego.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddam pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem posła Rydzowskiego, żeby dziś wziąść pod debatę wniosek zmiany §. 13. statutu krajowego, raczy powstać. Jest większość. (Głosy: mniejszość jest!)

Większość jest wątpliwa, zrobimy zatem kontraprobę.

Kto jest przeciwny wnioskowi posła Rydzowskiego, raczy powstać. (Większość wątpliwa.) Może szan. poseł odstąpi od swego wniosku?

Poseł Rydzowski. Odstępuję chętnie, bo widzę, że to nie byłoby oszczędzeniem czasu. (Wesołość w Izbie.)

Marszałek. Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Lipczyńskiego o policyi zdrowia. P. Lipczyński ma głos.

Poseł Lipczyński. Wniosek mój jest następujący (czyta wniosek wydrukowany i Wys. Izbie rozdany).

Dwojaki jest cel tego wniosku: Najprzód urządzenie ogólnej policyi zdrowia w kraju, a powtóre ułatwienie dla niezamożnej ludności wiejskiej i małych miasteczek korzystania z opieki i pomocy lekarskiej.

Co do celu pierwszego, do którego zmierza mój wniosek, z mojego stanowiska nie czuję się zupełnie w możności, ani mam zamiaru zapuszczać się w dowodzenie konieczności przepisów i urządzeń, których ważnem zadaniem jest czuwanie nad wszystkiem co zdrowia ogółu dotyczyć może, gdyż niezbędność przepisów policyi lekarskiej i organizacyi sanitarnej, oraz zbawienne wpływy, jakie należyte ich wykonanie na pomyślność krajową wywierać mogą, od dawna są uznane i udowodnione.

Nie mogę twierdzić, żeby przepisy podobne i u nas nie istniały, ale zaprzeczyć się nie da, że z braku stosownej organizacyi, bo nawet rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 1. Października 1850. r. przepisane urządzenie wprowadzonem nie zostało, nigdy też ściśle przestrzegane być nie mogły. Jak dotąd Galicya i pod tym względem jest upośledzoną, wykaże najlepiej porównanie z innemi prowincyami Państwa, i tak:

Kiedy jest lekarz rządowy jeden w niższej Austryi na 20 mil kwadratowych i 70.000 mieszkańców, w wyższej Austryi na 20 mil kwadratowych i 65.000 mieszkańców, w Salcburgu na 25 mil kwadr. i 25.000 mieszkańców, w Tyrolu na 25 mil kwadr. i 50.000 mieszkańców i t. p., u nas wypada jeden lekarz rządowy w obwodzie lwowskim na 35 mil kwadr. i 117.000 mieszkańców, w żółkiewskim na 90 mil kwadr. i 237.000 mieszkańców, w przemyskim na 69 mil kwadr. i 116.000 mieszkańców, w złoczowskim na 95 mil kwadr. i 274.000 mieszkańców, w obwodzie brzeżańskim na 74 mil kwadr. i 232.000 mieszkańców i t. p.; jeden tylko krakowski obwód stanowi wyjątek, gdyż tam wypada jeden lekarz rządowy na 7 mil kwadr. i 32.000 mieszkańców.

Kiedy jednak obecnie przy spodziewanym samorządzie kraju, opieka nad wykonywaniem policyi lekarskiej przejść musi na kraj, jest przeto niezbędną koniecznością, aby także przepisy i organizacya służby zdrowia do krajowych potrzeb zastosowane były, jeżeliby tylko znowu próżną formalnością pozostać nie miały.

Co do drugiego celu mego wniosku, nie ma tu podobno nikogo między nami Panowie, ktoby albo sam nie miał sposobności przekonać się, lub przynajmniej nie wiedział dokładnie, jak dotąd niezamożna ludność wiejska i małych miasteczek zostaje w zupełnej niemożności korzystania z umiejętnej i skutecznej rady i pomocy lekarskiej. Ludność ta rodzi się, choruje i umiera bez koniecznego ratunku, a zostawiona sama sobie, szuka nadaremnie ulgi za zwyczaj w przesądnych, nietylko niepewnych, ale często bardzo szkodliwych, zabijających prawie środkach, albo przez ludzi złej woli, lub szarlatanów niegodziwie jest oszukiwaną — co ją na dotkliwe cierpienia i klęski, a kraj cały na niepowetowane szkody naraża. Smutnych a często okropnych szczegółów przytaczać nie będę, bo nie widzę potrzeby starać się wywoływać współczucia i litości Wys. Sejmu tam, gdzie ten ma największy obowiązek postarać się o prędkie usunięcie tego, niczem usprawiedliwić się nie dającego dotychczasowego zaniedbania.

Proszę o odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego, celem załatwienia przedmiotu na drodze właściwej.

Marszałek. Wnioskodawca proponuje, aby wniosek ten odesłany został do Wydziału krajowego. — Kto jest za tem, raczy powstać. (Większość.) Będzie odesłany do Wydziału krajowego. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Tarczanowskiego o ulżeniu ciężarów publicznych mieszkańcom Podgórza w obwodzie samborskim i sanockim. P. Tarczanowski ma głos.

Poseł Tarczanowski. Moje wnesenije składaje sia z dwoch czastij, a to:

1. Aby egzekucya podatkiw załehłych i teperisznych zderżaty, a tym, kotorym newozmożnost' okaże sia zapłatyty, — odpysaty.

2. Zapomohu, kotoroja jeszcze w r. 1847., była dana, takie z zapłaczeniem tojże zapomohy nejakyj czas zostawyty i ne egzekwowaty.

Do predłożenia toho moho wnesenia spowodowały mene po czasty mnohii od naszych hirskych hromad (jak i wczora połuczywjem prośbu powita Boryni o toje prosiaszczu, szczoby podatky zderżaty) do Wys. Sojma oddanyi proszenia, i po najbilszoj czasty o wstrymanie egzekwowania podatkiw, a po czasty z mojeho własnoho pereswidczenia istotnoj nędzy i nużdy w naszych horach.

W naszych horach po pid Beskid i po pid hranyciu uhorsku, ne buło nykoły, nema, i zdaje sia szczo i ne bude dobra ludiom, bo tyi hory zanadto wysokii, kamenystyi, a pro toje pustyi, na kotorych tylko jałowec swoju rolu hraje, a z zasijanoho zerna załedwo brat brata urodyt i tak nasza pracia nikoły ne opłatytsia, a do toj nedoli zyma z wesny dowho trymaje a pered czasom w oseny taja zyma nastupaje, i tak w roku 1864., hde wże w poczatku misiacia Septembra wełykii snihy spały i czerez dwa tyżdni łeżaty zistały, a poneże w naszych horach z pryczyny piznoj wesny i żnywa o 4 abo i 6 nedil odbuwajut sia jak na dołach, to wsiakoje zbiże ani do połowyny prystyhłoje toj snih prywaływ, aż po dwoch tyżdniach mohły lude hde szczo z toho zbiża z pola zibraty, a pewna czast' została na poły łeżaty, poneże nezadowho prawdywa zyma nastupyła.

Z toho ani do połowy ny dostyhłoho zbiża, na zasiw w perejszłym roku tak nezdibna, bo za-

sijanoje zerno ani połowyna ne zijszła, i z toj pryczyny poorani i zasijani grunta odłohom (porożny) łeżaty zistały, i tak teper w bilszoj czasty żyteli do pożywlinia, a tym mensze na zasiw gruntu posidajut, pro toje wże teper hołod suszczestwujet, a szczoż bude dijaty sia w liti, jak prawdywyj perednowok pryjde?

Że w naszych storonach nędza i nużda panuje, to najlipsze udowodniajut tak czysłenni z powitiw bratyi paszporta, hde tretia czast' naroda o tyi paszporta prosiat i za zarobkom do roku 1864. na Podolia i na Bukowynu udawałysia, a że w tych dwoch litach i tam toj nepryjemnyj host' zahostyw, to teper naszyj gazdy udajutsia na zarobok do Uher, do Banatu, do Semyhradu, ba nekotoryi i do Mołdawy perehodiat i tam bawywszy po 3 i 4 misiaci, z zarobłenym grajcarom do domu powertajut i tymże nahlaczyj potreby obhaniajut. Powity, kotoryi sut nużdoju dotkneni, poneże tyi po pid Beskid łeżat, Borynia, Turka, Łutowyska i Bałygrod; druhii powity dalsze od Beskida odłehłyi, jak n. p. Lisko, Ustriky, Starasil, Staremisto i Podbiż sut także w połowyni tym neurożajem dotkneni, poneże tyi w dalszoj odłehłosty od hranyci uhorskoj położeni.

3. Szczo sia tyczyt zapomohy taja zapomoha była dana w r. 1847. Jak w tim roci bulba poczała psowaty sia, na koneć ciłkom zahubyłasia, to nastupyw wełykij hołod w naszych horach, hde lude z hołodu puchły i umerały, Wys. Prawytelstwo udiłyło zapomohu, ałe obawiajuczy sia, aby hotowyj hrisz ne zmarnowano, to taja zapomoha była dawana w zerni. Zerno dawano jak najhirsze, a cina toho była jak najwyższa postawłena, bo toje dijałosia czerez liwerantiw, i tak toje zbiże wyszło na wełyki hroszi, tak i że do seho czasu tuju zapomohu trudno spłatyty, bo jak meni jest widomo, że na kilkanaccitoch sełach w kameralnom państwi Łomna, toj dołh w r. 1864. do 20.000 złr. wynosył, a i do teper ne mnoho na toj dołh zapłaczeno, chotiaj i zmusowych zderstw używajesia.

A poneże kwartał do płaczenia podatkiw za misiać kinczytsia, a komisyi suszczestwujuszczyi zanadto czynnostiamy obtiażeni, jesłyby to parlamentarnomu zwyczajewy ne sprotywlało sia i hde jakij paragraf naszoho prowizoryczno pryniatoho regulaminu nenarażał, toje wnesenije wys. Namistnyczestwa odstupyty,! a toje potribni kroky w tim wzhladi predpryjme, a jak by toje ne było wozmożne, to odisłaty do komisyi administracyjnoj.

Marszałek. Podług regulaminu nie może Wys. Sejm odesłać wniosku do Namiestnictwa, jeżeli ten przedtem nie był w jakiej komisyi. Dla tego musi on pójść do komisyi administracyjnej. Czy wnioskodawca zgadza się z tem?

Poseł Tarczanowski. Zhadżaju sia.

Marszałek. Kto jest zatem, ażeby wniosek został odesłany do komisyi administracyjnej, raczy wstać. (Większość.) Będzie odesłany do komisyi administracyjnej. (Niespokój w Izbie.) Czy mam teraz zamknąć posiedzenie? (Głosy: Zamknąć!) Na porządku dziennym posiedzenia jutrzejszego będą następujące przedmioty: 1. Odczytanie protokółu z posiedzenia poprzedniego. 2. Sprawozdanie komisyi o zmianie §. 13. statutu krajowego. 3. Sprawozdanie komisyi o instrukcyi dla Wydziału krajowego. 4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o wniosku posła Starucha co do kosztów sanitarnych. 5. Pierwsze czytanie wniosku posła Kowbasiuka o jura stolae. 6. Pierwsze czytanie wniosku posła Rusieckiego o mesznem. 7. Pierwsze czytanie wniosku posła x. Trzesczakowskiego o seminaryach nauczycielskich. 8 Pierwsze czytanie wniosku posła Krzysztofowicza o statucie dla miasta Stanisławowa.

Sekretarz Ludwik Wodzicki. Komisya gminna będzie miała posiedzenie jutro o godzinie 5. po południu.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $^1/_2$3 z południa.)